

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłka 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Po kongresie ludowców.

Wstąpienie ludowców do Koła należy uważać za fakt już dokonany.

Wprawdzie uchwała kongresu partii ludowej nie jest zupełnie jasna. Nie daje kongres pozytywnego w tej mierze postom zlecenia, uchyla jeno dotychczasowy zakaz, wzbraniający im wstąpienie do Koła, i przekazuje całą tę sprawę wydziałowi Rady naczelnej stronnictwa.

Wynikałoby stąd, że ludowcy zamierzają stawiać jeszcze jakieś warunki, od przyznania których zależy będzie ostateczna ich decyzja. Wskazuje na to i przemówienie p. Stapińskiego, który, kładąc silny nacisk na konieczność zastrzeżenia przy wstąpieniu do Koła samodzielnności stronnictwa, przypomniał od dawna podnoszone przez się żądanie zmiany statutów Koła.

Spodziewać się jednak należy, że postawione przez ludowców warunki nie będą niemożliwe do przyjęcia, że nie zażądają oni zmian w organizacji Koła, któreby jedność Koła na poważny szwank naraziły.

Przebieg bowiem obrad kongresu wskazuje, że istotnie myśl solidarności narodowej zwyciężyła w umysłach i duszach ludu wiejskiego.

Taktyczne względy, zapewnione układem z konserwatystami i rządem krajowym korzyści partyjne, mogły rozstrzygać wywrzeć wpływ na decyzję przewodców stronnictwa ludowego. Lecz jednogłośnie tej decyzji przez setki delegatów włościańskich aprobatą wskazuje, że zwrot, dokonany dziś przez zarząd stronnictwa ludowego, odpowiada potrzebom serca tych mas, które się koło niego grupują.

Wbrew odruchowym swym patryotycznym uczuciom, drażnione nadużyciami władz i tumanione niesumiennej demagogią, masy te szły przy wyborach parlamentarnych przeciwko Kołu polskiemu.

Lecz gdy tylko uspokoiło się roznamietnienie walką wyborczą, poczęła brać górę zdrowa reakcja, zarówno w krębie postów ludowych, jak i tej rzeszy chłopskiej, która ich do Wiednia wysłała.

Ulegając temu nastrojowi, klub ludowców zerwał sojusze swe dawne z socjalistami i Rusinami; w sprawach narodowych stawał solidarnie w jednym z Kołem polskiem szeregu.

I ulegając również temuż nastrojowi postanowił on wstąpić do Koła. Względy taktyczne zdecydo-

wały tylko o chwili tego wstąpienia, zdecydowały o tem, iż ludowcy wstępują do Koła dopiero dziś, po ukończeniu wyborów sejmowych, a nie wstąpili doń wcześniej. Zaproponowany im bowiem przez konserwatystów sojusz, wskazał p. Stapińskiemu, iż przystąpienie swe do Koła, które w każdym razie koniecznością dla polityczną było, mógł korzystnie dla swej partii sprzedać. I z okazji tej skorzystał.

Dziś jednak zwlekać on dłużej nie może. Cały przebieg kongresu partii ludowej wskazuje, że wezwanie p. Bojki, aby włościanie, dochodząc do władzy, spadek po szlachcie nie tylko praw, lecz i obowiązków narodowych na się wzięli, jest wyrazem rzeczywistych ludu naszego uczuć.

Nie wątpimy więc, że klub ludowców wstępując do Koła, wstąpi doń szczerze, iż uznawszy nareszcie formalnie solidarność polskiej reprezentacji w Wiedniu, uzna też konieczność zapewnienia ścisłymi przepisami statutowymi jedności jego działania.

Sam przyrost liczebny Koła polskiego nie wzmochni naszej siły w parlamencie, gdyby miał on być okupiony zbyt daleko idącym rozróżnieniem jego wewnętrznych więzów.

Koło polskie nie może żadną miarą stać się unią tylko poszczególnych stronnictw. Przykład Czechów nie jest bynajmniej zachęcający.

Każdemu ze stronnictw powinna być zapewniona możność skutecznego na politykę Koła oddziaływania. Powinno każde z nich być zabezpieczone całkowicie przed jakąkolwiek w Kole majoryzacją. Zmiany statutu Koła w tym kierunku są możliwe, a nawet potrzebne.

Ale musi być nadal utrzymana jedność wystąpień Koła na zewnątrz. I nie da się wydzielić z ogółu spraw, któremi się nasza polityka w Wiedniu zajmuje, jakiejś kategorii spraw niby to czysto społecznych czy ekonomicznych, pozbawionych jakoby ogólnonarodowego znaczenia, aby zwołać w odniesieniu do nich stronnictwa od obowiązku bezwzględnej solidarności.

Każda bowiem sprawa może w pewnych warunkach nabrać pierwszorzędnej znaczenia dla całej naszej polityki narodowej, wpływając na ukształtowanie się ogólnych stosunków w parlamencie, stanowisko innych klubów względem Koła i Koła do rządu.

Spodziewać się jednak należy, iż mimo wszystko, co poprzednio organy stronnictwa ludowego pisały, klub ludowców, postanowiwszy przystąpić do Koła,

uznał ten samem i naczelne zasady organizacyjne Koła Polskiego.

Listy z Warszawy.

Warszawa 7 marca.

Królestwo Polskie w liczbach. — Echa sprawy kaliskiej. — Zamknięcie szkoły technicznej kolei W. W. — „Kiliński”. — Ks. Szaniawski broni się...

Wyszedł z druku XXXV-tom „Prac warsz. komitetu statystycznego”, wydawanych pod redakcją urzędowego uczonego prof. W. Jesipowa. Według ogólnych zestawień cyfrowych, zawartych w tym tomie ludność Królestwa Polskiego wynosiła w r. z. 11,505,112 ludzi, czyli od ostatniego spisu w r. 1897-ym wzrosła o 2,102,859 ludzi, czyli 22.4 proc.

Z liczby powyższej na ludność katolicką przypada 8,712,596, na żydów 1,655,546, na ewangelików 583,431, na prawosławnych i staroobrzędowców 466,805, na maryawitów 58,859, protestantów 26,464 i na inne wyznania (niechrześcijańskie) 1,411.

Szkolnictwo ilustrują liczby następujące: Na jedną szkołę przypada 51.2 uczących się dzieci, oraz na 1000 mężczyzn 65.1 uczniów i na tyleż kobiet — 24.2 uczennic, na 1000 zaś osób obojej płci — 39.3 uczących się dzieci.

Liczy, dotyczące zdrowia publicznego doprowadzone są do r. 1904-go. Według nich na 1000 mieszkańców liczba zaskarżeń w ciągu 10-lecia waha się pomiędzy 83 a 118. Na lekarza cywilnego przypada 1,450 mieszkańców miast, 30,090 w powiatach. Łóżko szpitalne przypadało na 2,200 mieszkańców, apteka na 34,973. Niezadowolonych do wojska rekrutów było 8 proc.

Przestępstw ogólnych w r. 1903 osądzono w sądach okręgowych 7,845, ogółem w sądach okręgowych 197,467, czyli 107.4 na 10,000 m. Przestępstwa polityczne w r. 1905 i 1906-ym ilustrują liczby następujące: zginęło i umarło skutkiem ran 700 żandarmów, policyantów i t. p., odniosło rany cięższe 874, bomb wybuchło 129, ucierpiało od nich 142 ludzi.

Przemysł fabryczny w Królestwie Polskiem obejmuje 10,308 fabryk, w których pracuje 283,683 robotników i wytwarza za 430,548,193 rubli. Przemysł ludowy istnieje w dziale wyrobu: płótna (700 gmin), wlniaków (42 gminy), innych tkanin (30 gmin), koszyków (53 gm.), kół, beczek, stolarstwa, garnków, kowalstwa, szewstwa i t. d.

W przestrzeniach czasu.

(Dokończenie.)

Pierwsze objawienie się Grecji jako krajobrazu na dzisiejszem Korfu, starożytnej Korcyrze.

Wstał wiatr nawet dosyć gwałtowny. Ale niebo jest bardzo, niepokojenie czyste, więc pod niebem kołysze się morze głęboko, ciemno błękitne, nieledwie granatowe. Na przestrzeniach zrywają się fale jakby rumaki Posejdona. Każda do pewnego poziomu wyrasta w tym swoim przepysznym granatowym kolorze, a potem gwałtownie słup się wznosi, wyciąga, nagle przeświecila się w słońcu cała zielona, i jeszcze wyżej, i jeszcze naglej, z szumem i krzykiem rozpryskuje się w białe plamy.

W porcie już znacznie ciszej.

Spojrzyj; dokoła masz wieniec skał.

Nie są to już wyniosłe, ale spokojne w linii styryjskie lub dalmatyńskie pobrzeża Adryatyku. Tutaj każda ze skał jest indywidualnością, jest sobą. Wyodrębnia się, sama przez siebie mówi. A chwilami grają wszystkie powiewnym napływem kolorów. Lekko różowa lub czarna masa, zawsze omglona, subtelna barwa. Czasem przewija się wątki błękit jak zmierzch łagodnie siny.

Na wyspie ogarnia słodycz południowego powietrza. Tu i owdzie kołyszą się palmy, ale zrzadka i wyglądają na przybyszów, nie na mieszkańców, wyglądają na gości. Wzajemnie jest całe bogactwo innej roślinności, która narazie wprost oszałamia człowieka z północy. Za miastem, w okoleniu szarych kamiennych murów ciągną się ogrody, ogrody, ogrody. A drogi pomiędzy nimi kręte. Zwieszają się poprzez mury jakoweś gąszcz, jakieś cudowne sploty; czasem wybuchnie gdzieś krzew osypany całkiem błękitnie albo różowo.

Wielkie wrażenie sprawiają po raz pierwszy widziane drzewa oliwne. W tajemniczej, nawpół trwożnej, a nawpół słodkiej czci dla imienia „Góry Oliwnej” wzbijały się niedgdy w dzieciństwie nasze dusze. I te-

raz wylania się z głębin myśli o tej nocy największej, jaka kiedykolwiek była.

Jest na południe od dzisiejszego, nowożytnego miasta Korfu szeroki gościniec wiodący do miejscowości zwanej „Canone”, a z której oglądać można wysepkę „Pontikonisi”.

Wzdłuż owego gościńca na lewo łagodne wzgórza; rosną na nich ogromne, stare, włochate oliwne drzewa. Powiewny szum wąskich listków przejmując cichem wzruszeniem.

Z miejscowości „Canone” widok na nieskończenie spokojną zatokę Kalikiopulo. W starożytności podobno był to znany i sławny port wojenny. Czas robi swoje, dziś na tych wodach niezamącone ukojenie. Na gładkiej, przeźroczystej tafli wysepki. Powiadają, że natchnęła ona Böcklina myślą stworzenia „Wyspy zmarłych”. Łatwo wierzy się temu, patrząc.

Wśród niezmiernego spokoju czystych wód, skalisty, szczupły występ, na którym rosną jakby idące w górę cyprysy. Jest cisza i najdoskonalsze, o jakim pomyśleć można, odciecie od całego świata.

Droga z Patras do Aten poprostu wżera się w pamięć. Można to potem wywołać sobie przed oczy w każdej chwili, plastycznie i z całą mocą kolorów. Ale bo też się patrzy z natężeniem jak chyba nigdy w życiu.

Jedzie się nad błękitną smugą wąskiej zatoki Korynckiej.

Po tamtej stronie — skały. Występują poszarpanym łańcuchem na jasnym tle nieba; odcinają się silnie od jasnej tafli wód.

Ponad linią toru kolejowego tak samo skały. Odciągają się kiedy niekiedy w głąb ładu — i wówczas ku błękitnemu morzu ściągają się urodzajne dolinki. Gęsto, jedno za drugim, winnice, albo sypnięte tu i owdzie oliwne gaje.

Zdają się biec przed sobą ku morskim brzegom te rozłożyste, szaro zielone drzewa.

Nie są jak na Korfu wspaniałe wysokie. Trochę krępe, szeroko rozwidlają konary.

Mignęło po nich spojrzenie nasze. Ogarnia już nowo, biegnące, drzewne kępy.

W pospiechu dalej i dalej... Leci obok spojrzenia myśli współświadoma, że one, te oliwki, z szarawej, posrebrzanej zieleni — do naszych wierzb podobne.

Urodzajność pobrzeży słabnie; coraz większe przestrzenie zalegają pobocza skalne, jałowe; skąpa i do otwarcia trudna staje się macierz ziemia.

Zamigotało w słońcu skupienie budynków kamiennych, białych. Wysunięte to jest śmiało ku morzu. Korynt.

Aliści nie ten dawny. Ślady starożytnego miasta znajdują się o sześć kilometrów dalej w głąb ładu. Tutaj nic. Przeniosła się tylko do nowego siedliska nazwa stara poza Koryntem w niewielkiej odległości, na lewo od toru kolejowego zwierają się wysokie pobrzeża, znacząc koniec kanału. Okolica piętrzy się kamienista, biała; zbocza usłane żwirem; rzadko, coraz rzadziej siedzą oliwki, częściej pinie.

U góry przejrzyste, niezgłębione niebo. Chciałoby się tu zostać przez chwilę w wielkim spokoju, przylgnąć pierś do białych kamieni. Słuchać. Możeby się odczuło duszą, jak z ziemi mówią — wieki.

Nagle po prawej stronie błysnęło rozlewem szafiru. Znowu toń. Widać Saronską zatokę... Jakże ukochaną jesteś przez błękit mórz, ty, Hellado...

Jedziemy niedaleko od brzegu.

Wśród kamienistej roztoczy ukazała się jeszcze odległa Megara. W białym świetle bezdrzewne, białe, skupione, o płaskich dachach miasto. Zda się, nigdzie zieleni. Widzimy gród w odległości na prawo, ale tor kolejowy zwrócił się kręto, więc przy zbliżeniu Megara wypada nam po przeciwnej, po lewej stronie. Dziwnie kołaczę serce od dźwięku tych nazw tak znanych.

Pociąg bieży; występują i giną coraz to nowe, kamieniste i jasne zjawy; można się zapamiętać w patrzeniu, można zapomnieć, w jaki sposób jesteśmy unoszeni; ostaje tylko wrażenie ruchu.

Zaszumiały mijane drzewa; przelotnie chwycony słuchem szum przejmujący, głęboki: Eleuzis...

Rolnictwo tak się przedstawia. Obszar Królestwa Polskiego, według pomiarów i obliczeń w r. 1907-ym, obejmuje 11.266.729 dziesięcin, z czego na grunta włościańskie przypada 5.134.921 czyli 45.58 proc., na dworskie — 3.881.468, czyli 34.45 proc. na drobnoślacheckie — 690.582, pod osadami jest 302.578, do miast należy 150.948, do skarbu 658.074, do innych właścicieli 101.264. W innym zestawieniu wypadła: 7.417 majątków, z których 4.449 obciążała pożyczka T. K. Z. Średnia wielkość majątku ziemskiego — 360 morgów, włościańskiego — 12 morgów.

O wyroku, wydanym w Kaliszu przed 10 dniami przez Izbę sądową za rozpowszechnianie nielegalnych wydawnictw narodowych zapewne wiecie już z telegramów. Cechą charakterystyczną tego wyroku jest jego niezwykła surowość, mianowicie pp. Nepomucen Godlewski i Ludomir Szczepkowski zostali skazani na półtora roku twierdzy, gdy jednocześnie w Moskwie dwie osoby należące do socjal-demokratycznej organizacji bojowej, i którym to należenie udowodniono, skazano tylko na rok twierdzy. O bliższych szczegółach procesu informował mnie właśnie dziś jeden z obrońców. Wyrok z góry już był przewidziany: prezes departamentu Izby p. Fabrycius oświadczył mimochodem, iż potrzeba go tylko oformić (nadać formę odpowiednią). Sądzieli Moskale i Niemcy, bowiem sędziowie koronni składali się z samych Moskali, wśród zaś przedstawicieli stanów (bo tacy zasiadają u nas w czasie procesów politycznych) na trzech — dwóch było Niemców, mianowicie wójt i sołtys.

Oskarżał jeden z najzdolniejszych prokuratorów u nas, p. Żyżyn, który w swej mowie obrończej, by dowieść szkodliwość antypaństwowej nielegalnej politycznej literatury narodowej powoływał się dwukrotnie na znane pamflety p. Scriptora, co nawet na żądanie obrońcy zostało zaprotokołowane.

Jeden z obrońców, b. poseł mecenas Franciszek Nowodworski w swej mowie obrończej na wstępie wyraził zdziwienie, iż on, jako demokrat narodowy, znajduje się na ławie obrońców, a nie na ławie oskarżonych, wskazując już tem samem całą niekonsekwencję wyroku skazującego. Izba jednak wraz z Niemcami, przedstawicielami stanów, wołała być niekonsekwentną i wniosła wyrok skazujący. Wyrok był tak oburzający swą surowością, iż nawet pewien z wysokich urzędników sądowych, który przysłuchiwał się rozprawom, po wyroku odezwał się do jednego z obrońców:

— Moszenniki! (łajdaki, sędziowie, oczywiście). Naco otrzymał odpowiedź:

— I panbyś nie inaczej sądził... Czy n general-ski, to nie byle co!...

Kto wie jednak, czy mec. Nowodworski nie zasiadzie na ławie oskarżonych, czy sąd, a za nim rząd nie zechce być z nami konsekwentny i sadzać do kozy za należenie do stronnictwa demokratyczno-narodowego. A na to się zanosi. Rząd rozpoczyna walkę z polskością na nowo, no i oczywiście przede wszystkim bić pocinnie w demokratów narodowych, jako w żywioł najbardziej groźny dla niego w Polsce.

Objawy tego prądu antypolskiego, wojującego, już znamy. Wczoraj zamknięto szkołę techniczną kolei

Warszawsko-wiedeńskiej, wczoraj bowiem ogłoszono w niej rozkaz, iż naukę odbywać się ma po rosyjsku. Uczniowie po wysłuchaniu rozkazu opuścili gmach szkolny i dziś jest on już nieczynny.

W tych dniach opuścił prasę nr. 6 „Kilińskiego“, centralnego organu Narodowego Związku Robotniczego, w którym znajduje się szczegółowe sprawozdanie ze zjazdu N. Z. R. Powtarzać go nie będę, bowiem podawane ono już było w „Słowie Polskiem“.

Ks. Szaniawski broni się... Rozesłał sz. redaktor „Przeglądu Katolickiego“ i „Chłopa Polskiego“ list do wszystkich redakcyj pism warszawskich i niewarszawskich, w którym oznajmia, iż wcale nie okazywał przed senatem wyroku śmierci, wydanego na niego przez demokrację narodową, lecz tylko złożył egzemplarz „Gazety Codziennej“, w którym wykazywano jego działalność antynarodową. Senat wywoły „Gazety Codziennej“, uznał za słuszne, uznał, iż ks. Szaniawski jest działaczem antynarodowym, a więc szkodliwym dla Polski lecz pożytecznym dla Rosyi i rządu rosyjskiego i księdza redaktora od odpowiedzialności uwolnił.

Bawi w naszym mieście p. Kazimierz Warchałowski, znany pionier kolonizacji polskiej w Paranie.

Z. S. BŁONCZA.

Wiadomości polityczne.

„PAŁKA NA POLSKĘ“.

Pod tym tytułem pisze redakcja „Daily News“ o wywłaszczeniu: „Najcyniczniejszy sposób ciemniństwa, jaki mógł wymyśleć rząd, chcący uchodzić za uczynliwych, został uchwalony przez pruską Izbę panów“. W dalszym ciągu, po opisanu ustawy, czytamy: „Rząd nie robi tajemnicy z faktu, że to jest śmiertelny zamach na polską narodowość, która dawno wyrzekła się polityki gwałtownej i obróciła wszystkie swe siły z nadzwyczajną energią i powodzeniem na odzyskanie polskiej ziemi. Prusy tę politykę zwalczały przez lata, skupowały majątki dla niemieckich kolonistów — w wielkiej części daremnie, bo ziemia wracała do nabywców polskich. Obecna ustawa, to prawodawca pałka na trzy miliony poddanych Kaizera — nie mówiąc o tysiącach Polaków, rozproszonych po całych Niemczech, którzy zasilają fundusze na zakupno ziemi dla swych rodaków... Ustawa, której każda litera sączy nienawiścią, ohydny przykład, czem jest duch rządu, wykarmiony na nauce o „Eisen und Blut““.

POLEPSZENIE W SPORZE O KONGO.

Spór pomiędzy królem Leopoldem a parlamentem belgijskim o objęcie afrykańskiego państwa Kongo, dotychczas prywatnej własności króla, jako kolonii belgijskiej, który groził aż przesileniem dynastycznym i możliwością wmięszania się czynnego Anglii w obronie katowianych murzynów, wszedł obecnie — jak wiadomo z telegramów — w stadium mniej ostre. Pierwszy projekt układu o przejęcie Konga wywołał w parlamencie i społeczeństwie belgijskiem powszechne oburzenie z po-

wodu, że król, oddając wszystkie ciężary administracyjne Belgii, usuwał właściwie Kongo z pod kontroli parlamentarnej, a nadto wydzielił ze swego państwa afrykańskiego olbrzymie, a zarazem najlepsze przestrzenie, nazwał je „domeną korony“, tak, że Belgii pozostałyby z objęcia same ciężary bez żadnych korzyści.

Obecnie gabinet Schollaerta (Skollarta) zdołał skłonić króla do wniesienia dodatkowej umowy, w której król „domenę korony“ odstępuje Belgii, w zamian za rentę roczną 120.000 franków dla księcia Alberta, domniemanego następcy tronu, a 75.000 dla księżnej Klementyny. Belgia ma nadto uznać koncesje nadane Towarzystwom eksploatacyjnym w Kongu i przyznać pewne terytorium misyonarzom z Scheut. Najważniejszym zobowiązaniem Belgii jest utworzenie funduszu 45-milionowego celem przeprowadzenia robót, rozpoczętych w Kongu i w Belgii przez „domenę korony“ i drugi fundusz 50-milionowy, spalacalny królowi w 15 latach rocznych, mianowicie 3.800.000 fr. w pierwszym roku, a potem po 3.300.000 franków. Zasoby te mają być poświęcone na budowę szpitali, szkół dla murzynów i na ekspedycje naukowe. Dobra należące do „domeny korony“, a znajdujące się we Francji przechodzą na rzecz Belgii.

Natomiast król zachowuje w Kongu przestrzeń 40.000 hektarów, jako własność prywatną, na której prowadzi doświadczenia z uprawą kawy.

Opinia powszechna twierdzi, że na tej podstawie układ dojdzie do skutku, zwłaszcza, że pod względem drugim, co do kontroli parlamentarnej nad Kongiem, rząd, imieniem króla, poczynił w toku obrad komisji parlamentarnej bardzo daleko idące ustępstwa.

LIST CESARZA WILHELMA.

Dokładny stan tej sensacyjnej sprawy jest następujący: jak już donosiliśmy, lord Tweedmouth miał wczoraj dać w Izbie lordów (w której zasiada) bliższe wyjaśnienia. Piszemy, nie mając jeszcze ostatnich wiadomości telegraficznych — nie wiemy, czy minister odczytał słowo w słowo cały list cesarza i swoją odpowiedź. Sądziemy, że tego nie uczynił. Przedewszystkiem, list był napisany kilka tygodni temu, więc wkrótce po powrocie cesarza z Anglii, a przed rozprawami angielskiego parlamentu nad budżetem marynarki. Jeden z korespondentów donosi z Berlina, powołując się na najpewniejsze źródło informacji, że cesarz po powrocie przemysliwał dużo nad „pokojujemi rozmowami“, jakie miał w Anglii z lordem T., że... „jednego późnego wieczoru“ zasiadł do korespondencji i bez głębszego namysłu, a czując pewne rozżalenie, napisał ten list własnoręcznie i natychmiast wysłał“.

Ponieważ nie było głębszego namysłu, list ma podobno charakter najcisłej poufny, dotyka wielu kwestyj, poprzednio w Anglii omawianych tak z lordem T., jak z innymi — i z tego powodu nie może być odczytany i ogłoszony w całości. Rozżalenie cesarza ma pochodzić z przekonania o skrajnie wrogiem stanowisku prasy angielskiej, zwłaszcza „Timesa“, wobec całej polityki niemieckiej, w pierwszym miejscu wobec polityki morskiej. Kiedy prasa angielska pisze o niemieckiej marynarce, widzi w niej jedynie tylko groźbę Anglii, porównuje ma-

jakże kołaczę serce od dźwięku nazw tak ogromnych... Imiona! imiona!

I dlaczego przecie — to wszystko? Skąd w nowoczesnej duszy taka skala wzruszenia? Błogosławiona wyspa? cha! cha!

Na niezgruntowanych odmętach niedoli! Na barbach krwawego niewolnictwa świątynia marmurowa... Wzniosła się przed wiekami dziecinna radość ludzkości na pominięciu albo niewiedzy tylu rzeczy...

Prawda! Ale także, jeżeli ma być obniżeniem i urąganiem — nieprawda!

Cudowna w egoizmie swoim jest pierwsza żywiołowa i niepowrotna młodość. Wpół dziecinne oczy nie rozdzierają mroków dalekich, ale nie wiedząc, że istnieją podobne rzeczy, rozkoszują się kołem przemieni — i nie kłamią. Bardzo młode dusze są same sobie pełnością, upojeniem i szczęściem. I nie kłamią.

Żywiołowy, wiosenny pęd życia. A jeno, że powrócić do tego — już nie można. Więc spracowanym i wszystko odczuwającym duszom zestarzałego świata przysługuje kojące prawo — kochania jedynej wyspy na wielkiej toni czasu.

Po zboczach coraz bardziej jałowych rosną już tylko agawy. Spieczona i biała w słońcu leży jego nieśmiertelna kochanka Atyka.

W pobliżu miasta przybywa trochę zieleni; znów tu i ówdzie oliwki, potem winnice. Oto już gdzie niedgzie podmiejskie zabudowania i szerokie, wysadzone drzewami, drogi. Gdyby wiedzieć, w którą wychylić się stronę, możnaby już stąd, z daleka zobaczyć — Akropolis.

I możnaby w przebiegu zatrzymać oczy na nagiem dzisiaj i smutnem wzgórzu Kolonos. Ale gdzie szukać, tego się jeszcze nie wie.

Chwila przybycia...

Tak! to jest jednak niezaprzeczenie — wschód! Z wrześniowego nieba leje się światło, któreby trzeba nazwać, używając niezastąpionego określenia: „une lumière crue“.

Zaiste, bezwzględne, srogie światło. W jego powodzi białe o płaskich dachach domy. Wydają się rozstawione. Pomiędzy nimi przestrzenie bezdrzewne, pełne białego piasku i kurzu.

Dalej w głąb miasta zwierają się ulice. Ale dosyć o nich i o tem wszystkiem, co nosi nazwę dzisiejszych Aten, a jest skojarzeniem wschodniego niechlujstwa z pseudo-cywilizacją zachodu.

Przecież — nad zgłębieniem nieznośnych ulic wyniosłe panuje, na tle powietrznym stojąca, ujrzana teraz odrazu zachwytem wzroku i duszy, owa skalista, smutna, nieporównana wyżyna, a na niej przeczyste, wprost zjawiskowe kolumny Parthenonu.

Trzeba iść na Akropol w złote południe tutejszego dnia wrześniowego. Z południa blask i żar. Kiedy się prawie nie spotyka turystów z czerwonymi „Beadekera-mi“ w ręku. Kiedy nikt tak bardzo przeszkadzać nie może. Trzeba się energicznie a krótko opędić napastującym przewodnikiem, przełupać kart-widokówek i pamiątkowych kawałków marmuru; słowem wszelkim szubrawcom natrętnego rodzaju.

Potem, gdy się już jest za bramą, nastaje pożądany spokój. Brama, tak zwana „Porte Beulé“ od imienia Francuza, którą ją odkrył. Nie jest to miejsce wrót starożytnych, które, o ile się zdaje, leżały nieco poniżej.

Oto wznosi się wprost przed nami przedziwna białość rozegrana w złotych połyskach słońca. Wiodą ku propyleom ogromne, marmurowe, tu i ówdzie poutrącanne schody.

Były one, o ile się zdaje, zbudowane w czasach późniejszych (w pierwszym wieku po Chrystusie), ale z materiału dawnego. Kolumny schodów wszędzie, po całej spadzistości, obłamy głazów szarych i marmuru.

Wstępuje się wolno... Widzi się coraz bliżej nad sobą wielkie, doryckie kolumny Propyleów.

Zanim się do nich doszło, jest przerwa, rodzaj wąskiej terasy. Zatrzymałeś się tu, człowieku, i obróciłeś twarzą ku przebytej drodze. I — naraz nie jesteś już panem oczu swoich, bo odjąć ich nie możesz od cudu, od lekkiego zjawiska w powietrzu, od jasnej, malleńkiej, niewyraźnej ślicznej świątyni Niki. Stoi od nas, tak obróconych, na lewo; na potężnym, głęboko w dół sięgającym bastynie. Ale raczej nie stoi, unosi się przedziwna, rozmiarami tak drobna, a boska.

Widok od krążanka świątyni, hen! w przestrzeń, że leć jak ptaki oczy, aż gdzie błękitnieje Pireus.

Przeciwległa świątynia Pinakoteka, ongi wewnątrz tak świetna, dziś naga. Ale nie będziesz tego wszystkiego szczegółowo rozważał. Za tą najpierwszą bytnością nawet nie będziesz wszystkiego widział. Nie porachujesz sześciu frontowych, doryckich kolumn głównego portyku Propyleów; nie będziesz wymierzał miejsca, gdzie stały wewnętrzne kolumny jońskie. Nie zapamiętasz, którą z pięciu bram, dzisiaj pustych otworów,

wkroczyłeś w przestrzeń świętą i zdumiałeś się do dna serca przed majestatem Parthenonu.

Ściele się olbrzymi dziedziniec wprost zasypyany obłamkami i gruzem marmurów. Leżą kapitele i podstawy posągów i pozostałości ołtarzów.

Jak tego — strasznie wiele...

A słońce po białych przestrzeniach gra. Ku środkowi, chociaż nieco na prawo dziewczęcy Parthenon.

Nieobalony w zewnętrznych kolumnach i ścianach swoich, a pod Niebem błękitnem otwarty, z ozdoby wszelkiej ogołocony, pusty i jasny.

Jeszcze niewymownie piękny onym dostojnym szkieletem swojej chwały i krasy.

Patrzysz.

Długo, długo.

Poczęło cię owiać jakieś niepojęte poczucie rozdręganego w słońcu białości i ciszy. Potęga obalonych marmurów mówi do ciebie niesłychanymi słowy. Zrodziła się w tej przestrzeni jakby pieśń wielu światła i oszalała ci duszę.

Podniosłeś ręce do oczu. Pod zamknięte powieki napływa krótkie jak błysk objawienie.

Oto wszystko jak było.

Zaludnił się święty dziedziniec lasem niepokalanych posągów. Wysoko, wysoko, na postumencie wyniosłym, aby widzialną była stęsknionym oczom aż z morza, stoi olbrzymka, Atena Promachos. Przywrócona jest świetność przybytku dziewicy, na frontonach Parthenonu po dawnemu jaśnieją w przesłicznych ugrupowaniach olimpijskie, pogodne, szczęśliwe bogi...

Hej!

Cicio...

Jesteś wśród ruin pod złotym żarem słońca...

Było, było.

Powinien się od tego wyrazu podnieść ogromny smutek.

Oto z głębin serca, wbrew wszelkim oczywistościom, promienny wybuch, krzyk wiary w dobro i szczęście. Z tego przyrodzonego źródła optymizmu, jakim jest każde naprawdę polskie serce, dobywa się moc przekonania, że skoro ludzkość już raz w przestrzeniach czasu umiała wytworzyć sobie taki czar, takie arcydzieło życia, to niewątpliwie jest możliwość osiągnięcia tego kiedyś powtórnie, a jeno w olbrzymim pogiębieniu i spotęgowaniu.

JADWIGA MARCINOWSKA.

rynarkę niemiecką tylko z angielską, jak gdyby nie istniała marynarka amerykańska, francuska, japońska itd.

Jednakże list cesarski nie zawiera podobno żadnej aluzji do kwestyi ograniczenia morskiej zbrojności, nie dotyka wcale oceanowej polityki Anglii, a tem mniej marynarskiego jej budżetu.

Niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych wydało już oficjalny komunikat w tym sensie:

„Że cesarz napisał do lorda Tweedmouth list przed niejakim czasem, jest prawdą. Ale twierdzenie „Timesa”, że cesarz próbował zabrać głos w morskich planach Anglii, nie jest prawdą. Cesarz tylko sprostował niektóre, panujące w Anglii poglądy na rozwój floty niemieckiej. W sprawach marynarskich cesarz nie jest nowicuszem, to co zrobił, miał wszelkie prawo zrobić, jako marynarski fachowiec, za jakiego jest w Anglii uznany. Zupełnie tak samo, jak cesarz nie pozwoliłby, aby ktokolwiek obcy chciał decydować o rozmiarach floty niemieckiej, niema sam najmniejszej idei mieszać się do spraw marynarki angielskiej”.

Komunikat ten bynajmniej nie zadowala „Timesa” i Anglików. W parlamencie, w zeszły piątek, posłowie w interpelacjach zaznaczyli wyraźnie „głębokie zaniepokojenie kraju na wiadomość, iż obcy monarcha tak niedostatecznie pojmuje swoje dostojne stanowisko, że do odpowiedzialnego ministra innego kraju pisze list w sprawach, które ten minister prowadzi”.

Zupełnie podobne uczucie przejawia się w niezależnej prasie niemieckiej. Radykalna „Berliner Ztg.” pisze: „Londyn ma olbrzymią sensację polityczną. Niestety, oddziaływa ona źle na niemiecko-angielskie stosunki. Listy panującego monarchy mogą łatwo stać się dokumentami historycznego znaczenia. Czy o tem cesarz nie wiedział? Niepodobna zamknąć oczu na fakt, że list do lorda T. stanowi nowe ogniwo w łańcuchu nieopatrnych, impulsywnych czynów naszego cesarza. Jeszcze nie wyszedł nam z pamięci telegram cesarza do hr. Gołuchowskiego, gdzie była mowa o „świetnym sekundancie” w Algesiras; ani nie zapomnieliśmy jeszcze o pruskim orędzie zasłagi dla generała Stössla, „bohatera” portarturskiego. Pamiętając wzburzenie Anglii po cesarskim telegramie do Krügera, zdajemy sobie doskonale sprawę z ogromnego wrażenia, jakie list do lorda T. musiał wywołać. Każdy patriota niemiecki ufa, że nieprawdą jest, jakoby taki list był napisany do angielskiego ministra marynarki...”

Nakoniec, co do odpowiedzi ministra, dwójakie jest w Londynie przypuszczenie. Pierwsze, że odpowiedź zawierała po prostu odmowę korespondowania w całej kwestyi — odmowę, daną po naradzie z pierwszym ministrem — w którym to razie gabinet nie ponosi żadnej odpowiedzialności; drugie, jeżeli lord T. dał jakąkolwiek inną odpowiedź, że kwestya stała się międzynarodową i konstytucyjną. Jeżeli minister odpowiedział po naradzie z pierwszym ministrem, odpowiedzialnym jest cały gabinet. Jeżeli odpowiedział bez porady i bez wiadomości króla, dopuścił się zdrady stanu.

Lecz już zastępujący chorego pierwszego ministra kanclerz skarbu oświadczył w piątek w Izbie, że „ani list cesarza, ani odpowiedź lorda T. nie były znane, ani zakomunikowane gabinetowi”.

Jutro, w telegramach porannych znajdzie się zapewne dalsze tej sprawy wyjaśnienie — o ile, rozumie się, warunki dyplomatyczne na to pozwolą.

ANGIELSKA USTAWA SZYNKARSKA.

Gabinet angielski, a właściwie minister skarbu i domniemany następca Campbella-Bannermanna w kierownictwie partii liberalnej i ministerstwa obecnego, Asquith przedłożył parlamentarny projekt ustawy, która będzie potrójnie ważną: ze względów społecznych i moralnych, po drugie ze względu na sytuację polityczną w społeczeństwie angielskiem wogóle, po trzecie ze względu na losy, jakie może zgotować obecnym rzą-

dom liberalnym. Jest to mianowicie projekt nowej, zaostrzonej ustawy szynkarskiej.

Pod względem pierwszym, moralnym i społecznym, wszelkie ograniczenie rozpajania społeczeństwa nie wymaga żadnych wyjaśnień. Politycznie jednak ważną będzie ta ustawa z powodu, że szynkarze w Anglii, podobnie jak i we Francji urosli w niezdrowy czynnik polityczny. W silną agitacyjną, która nieraz już decydowała o losie gabinetów i większości parlamentarnych. Wielką jest przeto odwaga i tem większa zasługa gabinetu liberalnego, że nie licząc się z ewentualnością ściągnięcia sobie na kark szynkarzy, postanowił położyć tamę ich rozpajającej działalności.

Projekt proponuje, aby w okresie czasu, nie przynoszącym lat 14 zmniejszono do tego stopnia liczbę koncesyj szynkarskich, aby nie było nigdzie więcej, niż jeden szynk na 750 mieszkańców po miastach, a na 400 mieszkańców we wsiach. W ten sposób ogólną liczbę szynków sprowadziłoby się do trzeciej części obecnie istniejących, to znaczy do cyfry 30 do 32 tysięcy. Prócz tego kluby, w których sprzedaje się napoje wyskokowe będą poddane ścisłemu nadzorowi.

Przeciw projektowi wystąpili konserwatyści, a przywódca ich Balfour, choć nie mógł nic mu zarzucić ze stanowiska moralnego, stara się go zaatakować jako „bezprawne wydziedziczenie całego szeregu obywateli”. Nadto czeka ustawę ciężka walka w Izbie lordów, w której poważny czynnik stanowią z bogaceni piwowarowie, tak, że istnieje przysłowie angielskie: „trzeba narzucić wiele piwa, aby zostać lordem”.

Na ziemiach polskich.

Z ZABORU PRUSKIEGO.

Niespodziewany skutek bezprawia. Wzburzeni uchwaleniem zwalczanego przez siebie wywłaszczenia Niemcy poznawszy poczynają manifestować swoje niezadowolnienie z polityki hakatystycznej w sposób, zapewne wcale nieprzewidziany przez rząd i jego stronników, a także przez społeczeństwo polskie.

W dzień po uchwaleniu ustawy o wywłaszczeniu odbyły się w miasteczku poznańskim Śmiglu, uważanym przez władze za rdzenie niemieckie i rzeczywiście zniemczonem z dawien dawna, wybory zarządu Kasy chorych. Polacy dopisali i stawili się w wielkiej liczbie, ale i Niemcy nie zaspali sprawy. Stawili się 96 uprawnionych do głosowania, w tej liczbie wielu Niemców. Głosowanie było tajne, a kiedy pootwierano kartki, okazało się, że na 96 osób obecnych 93 oddało swe głosy kandydatom polskim, a 3 kartki były niezapisane. Słowem większość Niemców głosowała za Polakami, a trzech wołało zachować się neutralnie, niż oddać swe głosy na kandydatów niemieckich!

Posadowski naczelnym prezydentem w Poznaniu? „Schles. Volksztg.” donosi, że według rozpowszechnionych pogłosek, był sekretarz stanu, Posadowski, znany ze swej nieprzychylności dla Polaków, jest upatrzoną na naczelnego prezesa W. Ks. Poznańskiego. „Schl. Volksztg.” powątpiewa jednak o prawdziwości tej pogłoski, ponieważ swego czasu z okazji dymisyi hr. Posadowskiego ze strony dobrze poinformowanej oświadczone, że był sekretarz stanu nie przyjmie żadnego urzędu państwowego. Poza tem okoliczności, wśród których Posadowskiego złożono z urzędu, były tego rodzaju, że o przyjęciu przez niego nowego urzędu nie może być mowy.

Zresztą — także hr. Posadowski środków na zgermanizowanie ani wytępienie Polaków nie znajdzie. Dla ludności polskiej jest to w gruncie rzeczy zupełnie obojętne, jak nazywa się najwyższy urzędnik W. Księstwa. Każdy z nich jest wyobraźcą systemu germa-

nizacyjnego i od czasu Willamowitza żaden uczciwy Niemiec nie kusił się o zajęcie tego stanowiska.

Objawy wzburzenia. „Gazeta Grudziądzka” ogłasza kilka szczegółów, które świadczą, że wśród ludu polskiego ustawa o wywłaszczeniu wywołała zrozumiałe, ale bardzo niebezpieczne dla społeczeństwa wzburzenie.

„Kochani Ojcowie, Bracia i Siostry! — pisze na karcie pocztowej do swoich krewnych rozgoryczony robotnik polski. — Już jest tak daleko (niedaleko?) do wywłaszczenia. Ale nie bójcie się, jak będzie tak daleko, że przyjdą do was i będą chcieli wygnąć z waszych domów i dworów, to obróćcie wasze widły i kosy i flinty i szable, a proście Pana Boga o pomoc, a On nas, czyli Korony Polskiej nie zapomni i nam pomoże. Ja się tam obronię, chociaż nie mam dworów i bronić się będę, aż do śmierci.”

„Autor tej karty — dodaje „Gazeta Grudz.” — nie sam jeden tak myśli. Nie obcem nam jest wrzenie wśród ludu. Niedawno jeden z czytelników przybył do redakcji wzburzony cały, a w toku rozmowy zawołał:

„Niechby do nas urzędnicy przybyli wywłaszczać kogoś, a na Boga, w całej wsi nie będzie chłopów, coby nie schwycił za kłonicę”.

Jeden z większych właścicieli zaklinał się, że „pierwsza kula z jego rewolweru urzędnika tego ugodzi, któryby śmiał gwałtem go z odziedziczonej po przodkach ziemi wypędzać. Drugą, jak zapewniał, chce sobie życia pozabawić”.

Zadaniem prasy i kierowników społeczeństwa będzie przeciwdziałać temu wzburzeniu i zapobiedz aktom uprawnionej skąd inąd samoobrony, która dostarczałaby rządowi sposobności do krwawych represyj.

Czyni to też zaraz „Gaz. Grudz.”, przypominając wezwania ks. Stychla w mowie, wygłoszonej w Izbie poselskiej, aby ludność polska nie porywała się do gwałtów, lecz zachowała zimną krew, i dodając od siebie takie uwagi:

„Nam bronić się należy, bronić wszelkimi siłami, lecz bronić nam się wolno tylko zapomocą środków dozwolonych, prawnych.”

„Ktoby z nas, Kochani Bracia, chciał w dzisiejszych czasach sprzedać dobrowolnie swą ziemię kolonizacyi z żądzy złota, do którego przyklepione są krzywdy 4 milionów Polaków, ten stokroć większą popełnia zbrodnię narodową, niż dawniej.”

„Lecz bardzo źle uczyniłby także i ten, coby gwałtem chciał chudobę swoją, swą ziemię ojcowską bronić przed wywłaszczającymi, bo może całe społeczeństwo polskie w najstraszniejsze popchnąć nieszczęścia. Czterem milionom Polaków, własnym rodakom, może jednym czynem gwałtu na zawsze sztylet w pierśiach utopić.”

„Dla tego wołamy i wołać będziemy w każdym numerze: W dzisiejszych ciężkich dla nas czasach potrzeba nam rozwagi, spokoju i zimnej krwi więcej niż kiedykolwiek”.

Bojkot towarów pruskich. Z Torunia piszą do „Kur. Warsz.”:

Bojkot towarów niemieckich przez mieszkańców Królestwa dotkliwie daje się tu odczuwać. Większe sklepy z damską i męską konfekcją świecą pustkami, gdyż na zbyt do Królestwa obecnie już nic liczyć nie można, mało bowiem kto się znajdzie z mieszkańcami pogranicznych, czy to z Włocławka, czy z Aleksandrowa, aby przyjechał do Torunia po sprawunki. Takich możnaby na palcach policzyć, tak, że targi u Sepligów i Sendelwskich po parę tysięcy marek dziennie od gości z Królestwa przeszły do epoki wspomnień. Zachodzi pytanie czy się one wrócą kiedy, czy też będzie trzeba handle zwijać lub zmniejszać, biorąc pod uwagę, że miejscowa

— Chodźmy do ogrodu.

Za nic w świecie. W ogrodzie spotkają panią Kwapiszewską, która przychodzi tam po ostatniej mszy, ażeby w cieniu akacji odsiedzieć czas do obiadu.

Pani Kwapiszewska zna całe miasto, interesuje się wszystkimi... Lola za nic w świecie nie chce spotkać się z tą kobietą.

Kręcą się po ulicy Pocztowej. Pusto, jakby wymioł. W godzinach biurowych nie widać tu literalnie żywego ducha.

Cisza niby w ogrodzie umarłych. Czasem tylko zadudni wóz z wapnem, przetoczy się z turkotem w kierunku stacji towarowej. Wlokąc za sobą biały obłoczek pyłu.

Słońce stanęło wysoko i przypiekać zaczyna coraz dotkliwiej.

— Chodźmy do ogrodu — nalega Jadzia. Lola, jakby nie słyszała, skręciła na ulicę Cmentarną. Od rogu ulicy do figury, po trotuarze ułożonym na tej przestrzeni z wąskich płyt piaskowca, przechadza się tam i na powrót Misza Fenin. Mierzy przestrzeń krokiem wolnym. Nie śpieszy się — musi czas zabić, musi przepędzić jakieś kilka długich godzin póki tamci — jego kompania — z biur nie wyjdą. Każdy z nich coś tam dłużej to w gubernii, to w kasie, to w powiecie.

Misza od kilku miesięcy, to jest od chwili, kiedy go z wojska wypędzono i już absolutnie nie ma nic do roboty, chodzi dzień w dzień o tej porze z nudą-towarzystwą po tym kawałku trotuaru. Spaceruje godzinami, uśmiechając się tryumfująco do rzadkich w tych chwilach przechodniów.

Jest rad ze siebie. Jest przystojny, zgrabny, elegancki. Smukłe, elastyczne nogi jeszcze w oficerskich opiętych spodniach stawia z nadzwyczajną gracyą. Sta-

pa z precyzją, myśląc, zda się, o grze każdego z muskułów, które mu się rysują dyskretnie pod cienkim sukniem obcisłego ubrania.

Od czasu do czasu pogwizduje z cicha lub nuci dźwięcznym basem jakiś romans popularny.

Lola wiedziała, że go spotkać musi i oczywiście umyślnie tu skręciła. Długo się jednak wahała, zanim się na krok podobny zdecydowała. Chciała mu dać znak, rzucić bodaj jedno słowo wyjaśnienia.

— Nie mogłam wyjść wczoraj, ani przedwczoraj... bo...

Narzucili jej siostrzenicę na towarzyszkę. Wlecze się za nią, jak cień, jak zmora.

Zapewne Jadzia jest niedołączna i nierozgarnięta i możnaby nader łatwo za jej plecami pokazać coś na migi, czy też rzucić świstek papieru na ziemię. Niewątpliwie zrobiłaby to kiedyindziej dziesięć razy, ale teraz po tym strasznym wypadku z ojcem nie ma odwagi. Okropne wyrzuty sumienia czynią ją niezręczną. Czuje, że najmniejszym gestem musiałaby się zdradzić, że podpatrzonoby ich gdzieś zza węgła, że stałoby się wreszcie głośne, to, co dotychczas tak umiejętnie ukrywali.

Przeszli obok siebie niby obojętnie, jak ludzie, którzy się wcale nie znają. Misza zachował krew zimną i jeden muskuł nawet nie drgnął mu w twarzy, natomiast Lola, jakkolwiek wprawdzie również nie zdradziła się żywym ruchem, ale nie mogła zapanować nad wewnętrznym wzruszeniem i gorące wypieki wystąpiły na jej policzkach. Nagle oblała się całą szkarłatem.

Z za figury wysunęła się korpulentna postać pani Kwapiszewskiej. Szła w górę, ku miastu. Niepodobna było uniknąć skrzyżowania się z nią oko w oko.

(C. d. n.)

7

TADEUSZ JAROSZYŃSKI.

W JARZMIE.

(Ciąg dalszy).

II.

Przebiegły miasto wszędy i wzdłuż, i zaledwie jakiś kwadrans czasu upłynął.

Ciasne, małe, obrzydliwe miasto. Jakże długie są tu godziny, kwadransy, minuty.

Za plantem kolejowym ciemniały okopcone mury fabryki zapatek, wznosiło się olbrzymie podziurawione małemi okienkami cielsko młyna parowego, sterczało kilka na wpół rozwalonych chatup, a dalej ciągnęły się łąny zbożne, szerokie złote pola, oblane jasnym blaskiem czerwonego słońca.

Szedł wiatr po kłosach i chwiał niemi, że falowały jak powierzchnia toni wodnej.

Biegły szybko fala za falą.

Lola chciała lecieć za nimi przed siebie w dal, w przestrzeń, w pole, ale Jadzia trwożliwie zaczęła ją powstrzymywać.

— Nie, nie, jeszcze gdzie spotkamy pijanego żołnierza.

Uwiesiła się u jej ręki.

Same w polu! Ona się boi.

Blada, anemiczna dziewczyna boi się obszaru, przestworza. Ona czuje się bezpieczna na trotuarze ulicy Pocztowej, albo w ogrodzie miejskim.

konsumpcja nie wymaga takich ulepszeń i nowości, a zbyt wszelkiej konfekcji obliczony jest tylko na Królestwo, które obecnie z powodu bojkotu zupełnie nie dopisuje.

Właściciele magazynów i ich subiekci spuścili o wiele z tonu, są nadzwyczaj uprzejmi i grzeczni dla gości z za kordonu, czem dawniej nie bardzo grzeszyli, a najzaciętsi hakatyści z pomiędzy kupców potępiają wyrażają się o wywłaszczeniu, przewidując wielki krach i upadek handlu na kresach.

Nowe żądania antypolskie. Hakatystyczna „Tagl. Rundschau” domaga się od rządu, aby przedłożył sejmowi przygotowywany podobno od dawna projekt ustawy, skierowanej przeciw działalności polskich banków parcelacyjnych. „T. Rundschau” żąda, aby zakazano wogóle parcelacji polskiej w obrębie działalności komisji kolonizacyjnej, ustawa osadnicza z r. 1904 bowiem okazała się w praktyce bezskuteczna.

Wobec tego nowego żądania hakatystycznego „Dz. Pozn.” pisze:

„Po tem, co zaszło, przygotowani być musimy, że ustawodawcze ciała królestwa pruskiego nie odmówią sankcji swej żadnej już antypolskiej ustawie. Byłyby to zresztą dodatki tylko do ustawy o wywłaszczeniu, usuwające nieprzewidziane dotąd zapory. Hakatyści stali się takimi despotami, iż kacykowie murzyńscy mogliby brać u nich lekcje, jak się nadużywa władzy, drwi z prawa, depce, ponieważ słabszych.

„Na nas wszelkie nowe ustawy żadnego wrażenia nie robią. Wiemy, że jesteśmy wobec nich bezbronni, ale wiemy także, że mamy w sobie siłę niespożytą, którą daje słuszność sprawy i poczucie sprawiedliwości, której bronimy, a która nam pomoże przetrwać i najgorsze czasy.

„Więc nie upadać nam na duchu. Widocznie bardzo liczą się z nami, kiedy już dzisiaj nowe na nas obmyślają pęta. Spokój nasz przestrasza ich, bo widzą, że przygotowani jesteśmy do walki”.

Robotnik polski a władze pruskie. „Głos Śląski” zwraca uwagę, że rząd pruski nie tylko prawem o wywłaszczeniu stara się Polakom zabrać majątki, ale używa także innych środków, aby Polakom zaszkodzić pod względem ekonomicznym. Do środków tych należy zabronienie sprowadzania robotników z zagranicy. Przed trzema laty policja wydała robotników sezonowych właśnie podczas sianozęcia z majątków polskich, gdy w majątkach niemieckich pozostawiała ich w spokoju.

Obecnie na podstawie nowych rozporządzeń o zatrudnieniu robotników zakordonowych, landraci wprost odmawiają właścicielom polskim zezwolenia na sprowadzenie potrzebnych robotników. Na dowód przytacza „Głos Śląski” odpowiedź landrata rybnickiego na doniesienie dwóch gospodarzy polskich, że zamierzają zatrudnić robotników sezonowych z Galicji. Ukaz ten ma treść następującą:

„Na pismo z dnia... donoszę, że wedle ustaw, robotników zagranicznych tylko z mojem pozwoleniem zatrudniać wolno, i że na zatrudnienie takich robotników w majątkach pozwolenia odmówić musiałem”.

A więc p. landrat nie trzusi się nawet podaniem powodów, dla których odmawia swego „zezwolenia”.

Wobec takich doświadczeń mamy powody obawiać się, czy właściciele polscy w zaborze pruskim będą mogli korzystać z pomocy naszych wychodźców. Gdyby wypadki takie miały powtarzać się częściej, trzeba by u nas pomyśleć o przyspieszeniu akcji, mającej na celu zwrócenie naszych robotników sezonowych w inne strony.

Jeżeli ziemianom polskim nie ma być wolno zatrudniać u siebie robotników zakordonowych, to niechże także Niemcy obywają się bez nich!

Z życia młodzieży.

(Wiec Studentek Wszechnicy lwowskiej).

W dniu 5 b. m. odbył się w murach Uniwersytetu Wiec studentek, zwołany z inicjatywy Kółka studentek Czyt. ak. przez pp. Ancównę, Apeltównę, Diamantównę, Jaworską, Lewicką, Pachucką, Pełowską, Rauchównę i Waniczkównę.

Przewodniczącymi obrano p. R. Pachucką i p. H. Waniczkównę, na sekretarki powołano p. Jaworską, Pełowską i Ryżankę.

Referaty wygłoszono następujące.

I. P. Pachucka: Otwarcie Wszechnicy krajowych dla abiturientek żeńskich szkół prywatnych Królestwa Polskiego.

II. P. Rauchówna: Otwarcie Wydziału medycznego dla kobiet obcopoddanych.

III. P. Ancówna: Otwarcie dla kobiet Wydziału prawnego i Techniki.

IV. P. Waniczkówna: Poparcie ankiety w sprawie liceów i tworzenie rządowych szkół średnich żeńskich, dających wstęp na Uniwersytet.

Po ożywionej dyskusji, w której zabierali również głos pp. Rektor Uniw. Dembiński i prof. Chłamtacz, uchwalono jednogłośnie następujące rezolucje:

I. Stwierdziwszy, że program 7-mio klasowych pensyj żeńskich w Królestwie Polskiem odpowiada programowi gimnazjum żeńskiego, że nad wcieleniem tegoż programu w życie czuwa władza szkolna przez rząd mianowana (Inspekcja, okręg naukowy), że wykładający w prywatnych zakładach naukowych muszą się wylegitymować wyznaczonymi przez ministerium oświaty w Petersburgu kwalifikacyami. — Wiec studentek żąda, aby ministerium wyznał i oświaty w Wiedniu, opierając się na powyżej wymienionych podstawach, uprawnili abiturientki 7-mio klasowych pensyj prywatnych Królestwa Polskiego wstępować na oba Uniwersytety galicyjskie w charakterze słuchaczek nadzwyczajnych, zaś tych średnich zakładów naukowych prywatnych, które wykazują identyczność programową z gimnazjami gen. Chrzanowskiego w Warszawie lub gimnazjami, w charakterze słuchaczek zwyczajnych, bez względu na który z wydziałów, otwartych dla kobiet, wstępują.

Wiec studentek polskich obok słuszności niniejszych żądań stwierdza nagłość sprawy wobec położenia bez wyjścia setek młodzieży żeńskiej, której opinia publiczna i sumienie narodowe nie pozwala uczęszczać do szkół rządowych rosyjskich, a szkoła prywatna polska nie daje wstępu na jedyne polskie Wszechnice w Krakowie i Lwowie.

II. Wiec żąda dopuszczenia na Wydział medyczny obu krajowych uniwersytetów obcopoddanych abiturientek szkół programowo identycznych z galicyjskimi gimnazjami, oraz abiturientek gimnazjów w Galicji w charakterze słuchaczek zwyczajnych, bez konieczności przyjmowania poddaństwa austriackiego, zwłaszcza, że mężczyźni obcopoddani mogą być słuchaczami zwyczajnymi medycyny.

III. Studentki polskie wszechnicy lwowskiej, zebrane na wiecu, żądają dopuszczenia kobiet na Wydział prawny w charakterze słuchaczek zwyczajnych i nadzwyczajnych.

IV. Studentki Polki żądają dopuszczenia kobiet na wszystkie wydziały techniki w charakterze słuchaczek zwyczajnych i nadzwyczajnych.

V. Wiec żąda reformy liceów żeńskich w myśl wyników ankiety, zwołanej przez Towarzystwo liceum żeńskiego w dniach 28 i 29 kwietnia we Lwowie.

Przypominamy, że ankieta żądała przedłużenia czasu nauki o rok jeden i rozszerzenie planu nauk, następnie prawa zdawania egzaminu dodatkowego z przedmiotów programem liceum nie objętych w celu otrzymania prawa zwyczajności, zaś po przeprowadzeniu żądanej reformy liceum zrównania absolwentek tej szkoły z absolwentami gimnazjów i szkół realnych.

VI. Wiec żąda zakładania rządowych szkół średnich żeńskich (gimnazjów, szkół realnych i liceów) zreformowanych dających wstęp do szkół wyższych, względnie upaństwowienia odpowiednich szkół prywatnych już istniejących.

Na wniosek p. Ancówny i p. Pasławskiego, postanowiono na podstawie rezolucji ułożyć memoriał do senatu akad. i ministerstwa, jak też do naszych posłów parlamentarnych i sejmowych, oraz porozumieć się z komisją, wybraną przez wiec młodzieży polskiej, zwołany w roku zeszłym w sprawie studentów z zaboru rosyjskiego.

Udział w wiecu wzięli pp. profesorowie: Rektor Dembiński, Chłamtacz, Smoluchowski, Mańkowski i Twardowski i liczne grono młodzieży żeńskiej i męskiej.

Pomimo, że wiec obradował nad kwestyami ogół studentek Polek gorąco obchodzącymi, pomimo, że postawione rezolucje ważnością i słusznością swoją zasługiwały na szczerze poparcie, znalazł się pewien odłam tzw. młodzieży postępowej, który uznał za stosowne od obrad się uchylić i przeciw nim zaprotestować. Otóż imieniem studentek postępowych wystąpiła z oświadczeniem, p. Prokszówna, stwierdzając, że 1) wobec polskiego charakteru wiecu, 2) wobec tego, iż wiec odbywał się pod firmą Czytelnicy akadem., „a temsamem redukuje się jego znaczenie do roli konwentykułu Kółka Czytelnicy” — studentki postępowe udziału w wiecu nie wezmą i wyrażają ten „ze względu partyjne wpłynęły na rozbięcie akcji tak doniosłego znaczenia dla studentek uniwersytetu”.

W odpowiedzi na to oświadczenie stwierdziła przewodnicząca bezpartyjny charakter Kółka studentek i wiecu, gdyż w ich prezydium zasiadają studentki rozmaitych zapatrzywań politycznych i ponieważ wiec zwołały przedstawicielki różnych kierunków politycznych. Oświadczenie studentek tzw. postępowych spotkało się również z należytą odprawą ze strony p. Ancówny, która napiętnowała wystąpienie przeciw polskości wiecu i socjalisty p. Rindmanna, który potępił postąpienie grupy koleżanek postępowych, wysuwających w kwestjach ogólnonarodowych własni partyjne. — Wiec ten, na który wstęp wolny mieli wszyscy studenci i studentki uniwersytetu, na nazwę konwentykułu chyba nie zasługiwał.

Z sali sądowej.

O spadek.

Brzeżany, 10 marca.

Przed tutejszym trybunałem sądu przysięgłych toczy się obecnie proces przeciw Izidorowi (Icek) Lilienfeldowi, żonie jego Zofii (Sarze) Lilienfeldowej i Mojżeszowi Sonnenscheinowi o zbrodnię oszustwa.

Motywy oskarżenia są następujące:

W jesieni r. 1906 zmarł Hersch Horowitz, zażożny właściciel dóbr, pozostawiając w spadku majątek ziemski Mieczyszców, przedstawiający wartość około miliona koron i gotówkę w wysokości 700.000 koron.

Do tego spadku zgłosili się prawni spadkobiercy, dzieci zmarłego, a mianowicie: dr. Salomon Horowitz, adwokat krajowy w Wiedniu, Berta Salterowa, żona radcy wyższego sądu krajowego w Czerniowcach i Gabryela Samuella, żona bankiera we Lwowie. Ci spadkobiercy objęli spadkowy majątek w stanie zupełnie nieobciążonym i wolnym od jakichkolwiek długów.

Hersch Horowitz bowiem, jak to zeznaniami członków rodziny i świadków ustalono, prowadził swoje interesy majątkowe z nadzwyczajną skrupulatnością i drobiazgowością. Posiadając ogromne zamiłowanie do roli gospodarza w Mieczyszcach wzorowo, podnosząc wielkimi wkładami z gotówki jego wartość. Nie oddawał się zaś nigdy żadnym przedsiębiorstwom lub spekulacyom, któreby już z natury swej zmuszały go do szukania kredytu.

W tym stanie rzeczy wielkie zaniepokojenie wśród spadkobierców wywołał ich kuzyn, a siostrzeniec zmarłego Herscha Horowitza, obwiniony Izidor (Icek) Lilienfeld, występując w krótki czas po śmierci Herscha Horowitza z pretensją do masy spadkowej. Zaniepokojenie to się wzmogło, gdy Lilienfeld w listach pisanych do spadkobierców zagroził sądem i zaznaczył, że ma na poparcie swego żądania dokumenty i świadków. Pogrożek tych obwinionego Lilienfelda nie należało, jak się później okazało, lekceważyć, bo Lilienfeld z największą drobiazgowością, przygotowywał cały materiał dowodowy; obmyślił z nadzwyczajnym sprytem tytuł swej pretensji, przygotował sobie świadków. Rzeczywiście w lutym 1907 wniósł do sądu obwodowego w Brzeżanach pozew przeciw spadkobiercom Herscha Horowitza o zapłatę kwoty 200.302 kor. 20 hal z p. n. i w toku tego cywilnego procesu posługiwał się przygotowanymi fałszyfikatami.

W świetle faktów czyn zarzucony obwinionemu Lilienfeldowi, przedstawiał się następująco:

Obwiniony Izidor Lilienfeld musiał wyszukać tytuł do uzasadnienia swej tak wysokiej pretensji i aby nadać swemu żądaniu pozór prawdziwości, oparł je przede wszystkim na tytule doniesienia i przedstawił swe żądania następująco:

W dniu 30 kwietnia 1856 r. zmarł w Podhajcach dziadek Izidora Lilienfelda, a ojciec Herscha Horowitza Schaja Horowitz, pozostawiając znaczny majątek. Spadek ten po Schaji Horowitzu przypadł jego dzieciom, a to: Herschowi Horowitzowi, Małce, Blinie i Perli Horowitzom, wnukowi obecnie obwinionemu Izidorowi Lilienfeldowi i pozostałej wdowie Chanie Horowitzowej po równych częściach.

Majątek ten był wielki, a składał się z gotówki, inwentarza, kilku realności w Podhajcach i rozmaitych przedsiębiorstw. Zarząd tego spadku sprawował Hersch Horowitz, on sam gospodarował całym spadkowym majątkiem, a rachunków nigdy nie składał.

O tem wszystkim dowiedział się Izidor Lilienfeld dopiero, gdy doszedł do pełnoletności. W roku 1877 już po ożenieniu się, zwrócił się do babki swej Chany Horowitzowej z żądaniem wydania mu jego części, a ta w obecności Zofii Lilienfeldowej miała zobowiązać Herscha Horowitza do wydania mu części spadkowej.

Gdy upominania Lilienfelda o wypłatę jego części nie odnosiły żadnego skutku, zagroził Horowitzowi skargą sądową i wtedy miał H. zobowiązać się pisemnie do wypłaty tej części spadku. W ten sposób obmyślił sobie obwiniony tytuł swej pretensji, a na poparcie jej i uprawdopodobnienie przedłożył 3 dokumenty, opatrzone podpisem Herscha Horowitza, zawierające obrażone, działy z r. 1887 i kompletne uznanie długu. Dalej przedłożył księgi kupieckie i gospodarcze, wykazujące, iż pretensję swą przeciw Herschowi Horowitzowi prowadził od lat 20 i księgę kopiową, wykazującą różne listy, wysłane do Horowitza z obliczeniem długu i upomnieniem się o zapłatę.

W końcu powołał się na siedmiu świadków, którzy twierdzenia jego pod przysięgą bądź w zupełności poświadczali, bądź w znacznej części poparli.

Byli to jego żona Zofia i Kasiel Kiesler ze Stanisławowa, dalej ciotka Perla Klarfeld (żona dyrektora browaru Lilienfelda we Lwowie), dalej niejaki Mojżesz Sonnenschein „burmistrz”, faktor z Zawałowa ad Podhajce i inni.

Pozwani spadkobiercy w przeważnej części złożyli fałszywą przysięgę.

Ludwik Mark

Lwów, Sienkiewicza 5.

I. KLASA

kwartalnie koron 37.50.

1 ubranie letnie 1 palto zimowe
1 „ „ jesienne 1 „ wiosenne
1 para spodni zimowych

II. KLASA

kwartalnie koron 45.

1 ubranie letnie 1 palto zimowe
1 „ „ jesienne 1 „ wiosenne
1 „ „ anglosowe lub zakietowe

IV. KLASA

kwartalnie koron 60.

1 ubranie letnie 1 ubr. nie zimowe
1 ubranie wiosenne 1 palto zimowe
1 „ „ jesienne 1 „ wiosenne
1 „ „ anglosowe lub zakietowe

V. KLASA

kwartalnie koron 75.

1 palto zimowe, 1 wio en e, 1 letnie,
1 ubranie marynarkowe, 1 wios., 1 zimowe,
1 ubranie zakietowe kompl. lub smoking,
1 ubranie anglosowe lub frakowe.

Jedyna firma w kraju, która dostarcza w abonamencie na sposób angielski garderobę dla najwybredniejszych panów w 6 klasach.

Zamówienia po dawnych cenach przyjmują jeszcze tylko 14 dni.

2825

W szczególności wykazali dowodnie, że Lilienfeld ze spadku po swoim dziadku miał wogóle do żądania tylko 1500 fl., że tę kwotę wziął ojciec jego (Iry Lilienfeld właściciel browaru we Lwowie), że Izidor Lilienfeld był zawsze w pieniężnych kłopotach, a przeciwnie Hersch Horowitz bardzo zamożnym. Przeto niemożliwym jest, aby obwiniony Lilienfeld w czasie, kiedy go licytowano i gdy składał nawet manifestacyjną przysięgę, pozostawił u Herscha Horowitza tak znaczny majątek, u którego każdej chwili tę kwotę mógł ściągnąć.

Dalej wykazali ci spadkobiercy, że nigdy zmarły Horowitz nie wspominał nikomu, jakoby był winien jaką kwotę Lilienfeldowi ani w księgach jego nie było to uwidocznione, dalej, że wogóle nikt z osób bliskich Horowitzowi nie słyszał, by on coś był dłużnym Lilienfeldowi, a nawet, by się Lilienfeld kiedykolwiek o coś upominał.

Natomiast stwierdzili oni dowodnie, że Lilienfeld dopuścił się szalbierstwa, skoro po 50. latach występuje z tego rodzaju pretensją i to właśnie wtedy, gdy Hersch Horowitz zmarł i bronić się nie może.

Podpisy te na wspomnianych dokumentach Lilienfeld sfałszował i odkopiował z podpisów, które Hersch Horowitz umieścił na różnych pismach sądowych. Tak samo okazały się sfałszowane i podrobione wpisy do ksiąg handlowych i gospodarczych i księgi kopii, przedłożone przez Lilienfelda.

Nadto udowodniono, że wogóle cała opowieść o uznaniu długu w r. 1887 w sposób najzuchwalszy jest obmyślana i że w tym względzie świadkowie fałszywie przysięgli.

Cały bowiem obrachunek i uznanie długu miały mieć miejsce w dniu 10 maja 1887 r. w hotelu Lazarusa we Lwowie, gdzie się zjechać mieli Hersch Horowitz z Izidorem Lilienfeldem, a przy obrachunku mieli być obecni żona Lilienfelda, Zofia, i nieżyjący już jego wuj, Naftali Weiss, którzy wraz z Lilienfeldem do Lwowa w tym celu przybyli i w hotelu Lazarusa zamieszkałi.

Tymczasem wykazano przez poświadczenie policyi we Lwowie, że Hersch Horowitz w r. 1887 i 1888 wcale nie był we Lwowie, a zresztą według tych pism okazuje się, że Hersch Horowitz już od r. 1885 jeździł zawsze do hotelu Georgea. Co do osoby Naftalego Weissa, to stwierdza pismo dyrekcji policyi lwowskiej, że on ani w hotelu Lazarusa, ani w innym hotelu w dniach 9 i 10 maja 1887 nie był melowany.

Natomiast Izidor Lilienfeld był w dniach od 3 do 6 maja 1887 meldowany w hotelu Warszawskim jako browarnik z Podhajec. Co więcej! W aktach spadkowych po Chanie Weintraubowej znajduje się rachunek obwinionego Lilienfelda, w którym on wykazuje, że w d. 10 maja 1887 był w lesie Kalne, gdzie sprawdzał tygodniowe rachunki i policza należność za jazdę do lasu Kalne tam i z powrotem, a następnego dnia znowu jeździł do lasu Kalne.

Jeśli więc Lilienfeld był 10 maja 1887 r. w Kalnem, to nie mógł być równocześnie we Lwowie i tu sporządzać obrachunek z Horowitsem. Wykazano dalej, że świadkowie Zofia Lilienfeldowa, Kassiel Kiesler i Mojżesz Sonnenschein pomagali Lilienfeldowi w jego oszustwie już przed 25 laty, gdy on dopuścił się małwersacji na szkodę skarbu państwa, a uszedł wówczas karze tylko wskutek abolicji monarchy, którą wyjednała jego rodzina w owym czasie bardzo wpływowa.

W ten sposób zostały unicestwione wszystkie dowody Lilienfelda.

Sąd uznał w drodze cywilnej, że dokumenty są fałszywe, że świadkowie nie zasługują na wiarę i oddał Lilienfelda z jego żądaniem, zasądając go na ogromne koszty procesu.

Za te czyni odpowiadać będą główni świadkowie tego cywilnego procesu a to: Izidor Lilienfeld, jego żona Zofia i Mojżesz Sonnenschein, z których pierwszy jest uwięziony — przed sądem przysięgłych.

Do rozprawy powołano 22 świadków — dwóch znawców pisma, dwóch znawców ksiąg handlowych.

Przypominamy czytelnikom, że Izidor Lilienfeld jest tym samym, który zainicjował i spowodował głośny przed kilku laty proces karny przeciw sędziemu Prąglowskiemu w Stanisławowie, zarzucając mu, że żądał od jego teścia Kiestera, mającego u tegoż sędziego dochodzenia o jeden wypadek lichwy, nieprawdopodobną sumę 20.000 koron.

Lilienfeld podał był ten fakt do wiadomości prokuratora na uzasadnienie żądania o zmianę osoby sędziego śledczego w sprawie Kiestera.

Sędzia Prąglowski miał z tego powodu rozprawę karną i dyscyplinarną, które zakończyły się zupełnym uwolnieniem sędziego Prąglowskiego od czynu, zarzucanego mu przez Lilienfelda.

Jedynymi świadkami przeciw sędziemu w tej sprawie była ta sama rodzina, która dziś staje przed krakowskimi sądami, Lilienfeld i tow., a choć wówczas nie było jeszcze tak charakterystycznych ilustracji charakteru tych świadków, jakich dostarczył obecnie toczący się proces, to jednak najwyższy trybunał nie mógł dać wiary nieprawdopodobnej istocie historii o 20.000 kor. i sędziego Prąglowskiego zupełnie zrehabilitował.

MAŁY FENILETON.

Grant Allen: Jasnowidzący ze wschodu.

(Dokończenie).

Po przemowie nastąpiły różne sztuczki; odgadywanie myśli, odczytywanie numerów banknotów, znajdujących się w zapieczętowanej kopercie, określanie wieku, płci i osób, których włosy mu pokazywano itp. W tem wszystkim pomagały mu prawdopodobnie panienki, ubrane w nąwypół wschodnie stroje, córki znanego florenckiego bankiera, które niezawodnie uleż musiały wpływowi jego pięknych, magnetycznych oczów i bujnej, jedwabistej fryzury.

Zabawa ta trwała z godzinę; nareszcie o jedenaściej ukoronował dzieło sztuką, która mu następnie sławę i majątek zapewniła. Od jakiegoś czasu już badawczy spojrzeń Browna zdawało się denerwować go silnie i w końcu zbliżył się do nas igrzmiącym głosem zawołał:

— Czegoż więcej chcecie odemnie, panowie? Czy jeszcze was nie przekonałem? Jakiego znaku żądacie? Może — tu zatrzymał się chwilę — trzęsienie ziemi! A więc mieć je będziecie!

Zaledwie słów tych dokończył, cały pokój chwiać się począł, jak okręt na morzu; ściany trzeszczały, gzymsy spadały i wielki świecznik runął na środek sali. Było to owo straszne trzęsienie ziemi, które nawiedziło Florencję w roku 1894. Okropne zamieszanie powstało. Wszyscy się rzucili do drzwi i okien, przez które można było widzieć wieżę starego pałacu, chwiejącą się w posadach i wiele domów, zamieniających się w kupy gruzów.

Przez kilka minut nikt o niczem innem nie myślał, jak tylko o własnem bezpieczeństwie. A wśród tego wszystkiego jasnowidzący stał nieporuszony, uśmiechnięty, jak Sfinx, i dający znaki hrabinie, by obok schronienia szukała. Wprawdzie błąd był i drżał cokolwiek, ale kryzys wytrzymał z godną podziwu odwagą.

Trwało to wszystko nie więcej trzech minut. Goście oczywiście uciekli. Każdy starał się wydostać na otwarte miejsce i przez następnych godzin parę myśleliśmy tylko o bezpiecznem ulokowaniu się na noc, nie zaś o sztuczkach indyjskiego okultysty.

Następnego dnia jednak, gdy się już miasto cokolwiek uspokoiło, spotkałem jasnowidzącego na Placu della Signoria. Chciał mnie wyminąć, ale zatrzymałem go.

— Dobrze się panu wczoraj udało — zagadnąłem go. — Okazał się pan nadzwyczajną przytomność umysłu.

— Jeszcze pan nie wierzy? — spytał, mierząc mnie wzrokiem od stóp do głów. — Chcesz pan jeszcze jednej takiej próby?

— Tak, nie wierzę — odparłem, chociaż podziwiałem pańską zimną krew, pomimo, żeś pan stał pod sklepieniem łukiem, co, jak wiadomo, najbezpieczniej jest stanowiskiem podczas trzęsienia ziemi.

— Prosta rzecz, wszak wychowałem się na trzęsieniach ziemi.

— Domyślałem się tego, to też opanowałeś pan ostatnie w przedziwny sposób. Ale widzisz pan, jestem fizjologiem i wiem, jak pan to zrobiłeś.

— Jak? jak? Bardziej ciekaw, jak też wy, ludzie tak zwanej nauki, tłumaczycie naprzykład mur ceglany, gdy go raczycie raz uznać za fakt rzeczywisty.

— Czyś pan kiedy słyszał o osobistej równowadze?

— Nie, nigdy!

Wytłumaczyłem mu w krótkich wyrazach, że tak w astronomii, jak i w innych pokrewnych jej naukach, okazała się potrzeba notowania czasu, w którym poszczególne osoby spostrzegają, czy też odczuwają zjawiska. System nerwowy niektórych o wiele szybciej działa, niż u innych.

— Moja własna, osobista równowaga — dodałem — jest nadzwyczaj krótką; bardzo niewiele czasu potrzebuję do spostrzeżenia zjawiska. Ale pańska jeszcze jest krótszą. Nerwy pańskie działają błyskawicznie, bo uczuleś trzęsienie dziesięć sekund przedemną.

— Co pan przez to rozumiesz?

— Słuchaj pan, signor Metelli, obserwowałem pana pilnie. Gdyś pan spytał: jakiego znaku żądacie? była to jeszcze pusta retoryka; nie miałeś pan zamiaru obdarzyć nas czemś więcej, jak jedną ze zwykłych swych sztuczek. W tem, nagle pobladłeś i zawołałeś: trzęsienie ziemi! To był okrzyk przerażenia, nie zaś pytanie. Czuleś je w tej sekundzie, ale w następnej odczytałeś przytomność umysłu i opanowując sytuację, dodałeś: będziecie je mieć! Gdyś pan tych słów domawiał, i ja je odczułem, reszta towarzystwa zaś spostrzegła je później. Fakt więc jest, że trzęsienie ziemi przerwało ci mowę, a tyś z niego skorzystał. Oto wszystko.

Spojrzał na mnie z przebiegłością.

— Masz pan zamiar rozpuścić tę wiadomość po mieście? — spytał powoli.

— Jeszcze o tem nie mówił nikomu, ale zamierzam tak uczynić w najkrótszym czasie.

— Bardzo to dowcipne wyjaśnienie. Oczywiście nie prawdziwe, ale może mi zaszkodzić. Czy zechcesz pan trzymać język za zębami, jeśli ci ofiaruję za to pięćdziesiąt funtów?

— Nie.

— No, to sto.

— Ani za sto.

— Więc powiedz pan ile chcesz.

— Nie rozumiesz mnie pan. Nie chodzi mi wcale o pieniądze. Jesteś pan łotrem i szarlatanem, i polujesz na majątek hrabiny. Ja łapówek nie biorę, i jestem uczciwym człowiekiem, muszę więc jej prawdę wyjawić.

Nie odpowiedział ani słowa, tylko świsnął na fiakra. „Do Cascine” zawołał, „prędko!” Ja zaś wsiałem do drugiego i kazałem się zawieźć do hrabiny Giusterini. Nie było jej w domu. „Pojechała do Cascine” oznajmił mi służący.

Następnego ranka, spotkałem Browna.

— „Słyszałeś nowinę? — spytał mnie.

— Nie; jaką? Metelli?

— Tak, Metelli. Nie mógł pozostać we Florencji.

Rozniosło się po mieście, że czarami wywołał trzęsienie ziemi, i lud był tak wzburzony, że chciał go zamordować. Ale zdaje się, musiał niebezpieczeństwo przewąchać, bo dał rendez-vous hrabinie w parku Cascine, i mówił jej, że pałac jej zburzą jeśli natychmiast z nim nie ucieknie. Ona zaś zupełnie cudami jego przekonana, zgodziła się na wszystko i wieczornym pociągiem wyjechali oboje do Werony, gdzie mają zaraz wziąć ślub, poczem zaraz Włochy opuszczą, i miesiąc miodowy spędzą w Monachium.

— Czterdzieści tysięcy rocznego dochodu, i ładna wdówka — mruknąłem.

— Bez wdówki by się obszedł, ale czterdzieści tysięcy bardzo mu do smaku przypadły. Prawdopodobnie zaniecha teraz jasnowidzenia, szczególnie jak mu żona cały majątek zapisze.

Tł. z angielskiego A. Z.

MIGAWKI.

W SALONIE MÓD.

Znajoma pani prosiła mnie, abym jej towarzyszył do magazynu mód i pomógł jej wybrać wiosenny kapelusz. Wzięła mię z ulicy, gdy miałem zamiar po obiedzie wstąpić do kawiarni.

— Potrwa tylko chwileczkę — powiada — bo ja szybko się decyduję.

Wstąpiliśmy do jednego z największych salonów mód. Bardzo przystojna panią podawała jeden kapelusz po drugim, a moja towarzysząca mierzyła, stawiała przed lustrem, kręciła noskiem i pytała mnie o zdanie.

— W tym kapeluszu wygląda pani doskonale.

— Pan przy każdym tak mówi, ten do niczego, on stosowny dla żony konduktora ciężarowego pociągu; proszę o jeszcze inny.

Panią była niezmordowana w podawaniu i zachwalaniu każdy kapelusz, a magazyn był niewyczerpany.

Ale i następne kapelusze były do niczego. Jeden był za strojny i — jak twierdziła moja znajoma — od powiedni dla kabaretowej śpiewaczki, drugi był za mało strojny i stosowny dla pokojówki. Jeszcze inny nadawał się dla starszej pani z brodawkami, dalszy dla apłekarzowej z małego miasta, dla żony rzeźnika, dla czterokrotnej rozwódki, dla starszej otyłej brunetki, dla żony emerytowanego radcy, dla mecenasowej z prowincji, dla chórzystki bez głosu, dla profesorki języka francuskiego i angielskiego dla egzaminowanej masażystki. Każdy kapelusz miał inne przeznaczenie i nadawał się dla kogo innego, tylko nie dla mojej znajomej.

W innych kątach inne panie mordowały inne panienki.

Byłem bardzo zmęczony, a za papierosa, którego tu palić nie wypadało, byłbym dał trzy strojne kapelusze.

Niewyczerpany magazyn wyczerpał się po trzech godzinach.

— Więc widzę — rzekła moja towarzysząca — że pani nie ma nic...

— To jeszcze ciągle nic? — spytałem bolesnym głosem, a panią dodała:

— Z tych czterdziestu kapeluszy było kilka bardzo stosownych dla pani.

— I mnie się tak zdaje — wtrąciłem, ażeby raz skończyć, bo czułem, że mdleję.

— Ani jeden, ani jeden — rzekła moja znajoma — zresztą proszę mi jeszcze raz pokazać ten pierwszy z czarną kokardką.

— Mówiłem, że pani zostanie przy pierwszym...

— Pan nie rozumiesz się nic a nic na kapeluszach...

Zmierzyła.

— Do niczego, proszę mi pokazać drugi.

— Ja widzę — powiadam — że pani zaczyna na nowo od początku, a ja się spieszę do teatru, bo dochodzi siódma...

— Wzięłam pana do pomocy, a pan tu całę popołudniu grymasi... Idź pan, ja jeszcze chwilę zostanę...

Uciekłem. Od kilku dni spać nie mogę, bo chodzą mi pogiowie kapelusze, kokardy, wstążki, pióra, kwiaty. A moja znajoma była już w sześciu innych magazynach i nie może znaleźć nic stosownego.

Wszystkie kapelusze są do niczego.

KL.

Chcesz być zdrowym i żyć długo pij mleko zdrowia

Le Ferment

lub
używaj

Laktobacyliny.

Broszury i atesty na żądanie.
Lwów, ul. Pańska 27.
Także w aptekach. Kraków; Podwale 5.

NADESLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Mój mały Stasiu co ty chcesz dostać



czy bonbony czy Faya prawdziwe sodeńskie pastylki mineralne: Staś odpowiada: i bonbony i Faya prawdziwe sodeńskie pastylki mineralne. Ale wuj wie śmieje i rzece. Nie, tak, nie nie, albo dostaniesz Faya prawdziwe sodeńskie pastylki mineralne albo słodczyce. Na to odpowiada rozsądny chłopczyna: To już wolę Faya prawdziwe sodeńskie pastylki mineralne. Wszyscy moi koledzy przynoszą ze sobą do szkoły Faya pastylki, ja je więc także chcę mieć. Nasz nauczyciel zaś mówi, że to bardzo rozsądnie i dlatego nikt w klasie nie jest chory. Pastylki te kosztują K. 1'25 pudełko, a otrzymać je można we wszystkich aptekach, drogeriach i składach wód mineralnych.

Główny skład: Sz. Hay c. i k. nadw. dost. we Lwowie. 2015

Instytut Zanderowski, czytaj dzisiejsze ogłoszenie na stronie 9. 2834



jest jedynym środkiem do pędzenia moczu; niszczy kwas moczowy. Zawiera bowiem w sobie naturalne składniki przeciw kwasom moczowym, podagrze, gośćcowi, katarom żołądka i kiszek, oraz cierpieniom pęcherza i nerek itd. Do nabywania wszędzie. We Lwowie u Rudolfa WEINREBA, król. rum. nadw. dostawcy. Karola Ludwika 33, Rynek 44. 2063

ADWOKAT KRAJOWY 2811

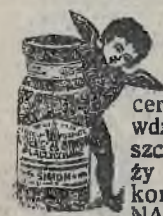
Dr. Maksymilian Liss

otworzył kancelaryę adwokacką w Drohobyczu.

Dentysta Dr. Ignacy Sandauer

ordynuje ul. Sykstuska 16. 1743

Flamby złote i porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki.



Idealem

dam jest posiadanie pięknej karnacji i tej cery matowej i arystokratycznej, oznaki prawdziwej piękności. Ani zmarszczek, ani przyszców, ani czerwoności: wygląd zdrowy i świeży — oto rezultaty osiągnięte przez używanie kombinacji KREMU SIMONA, PUDRU SIMONA i MYDŁA SIMONA. Należy żądać prawdziwej marki.

472

Dr. K. Podlewski 12585

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12 i od 3—5.

ul. Akademicka 14, telefon nr. 1120.

Ostrzeżenie.

Od niejakiego czasu pojawiają się w handlu obcas gumowe gorsze tak pod względem materiału, jakoteż w wykończeniu, a które kupujących łatwo w błąd wprowadzić mogą ze względu na uderzające podobieństwo z obcasami fabryki „Prowodnik” w Rydze, przezemnie reprezentowanej.

Celem uniknięcia konfliktów zwracam uwagę wszystkich odbiorców, że sprzedaż tychże jest naruszeniem marki ochronnej „Prowodnik” a każdy kupiec przez zamawianie tychże naraża się na niebezpieczeństwo karno-sądowego postępowania a wynik nie pozostawia wątpliwości nikomu z postępowaniem tem z obznajomionym.

Ponadto przypominam wszystkim, że prawdziwe obcas gumowe opatrzone są na stronie odwrotnej czerwona gwiazda 8-ramienna o rosyjskim napisie „Prowodnik” jak to wskazuje podobna obok umieszczonej marki ochronnej.



Herman Hirsch, Wiedeń,

2018

VII, Schottenfeldgasse 92.

FRANCISZKA WOJCIK

GORZKA WODA

Wiadomości bieżące.

→ Wielki kiermasz wiosenny odbędzie się w salach Sokola w przyszłą niedzielę, urządzony staraniem komitetu Pań, uproszonych przez T. S. L. Program niezwykle urozmaicony zapowiada się znakomicie, komitet przygotowuje cały szereg niespodzianek i rozrywek.

→ Komitet balu rymańskiego chcąc zamknąć jak najprędzej rachunki, uprasza panie, które łaskawie przyjeły bilety do sprzedania, o spieszny zwrot pieniędzy

lub nie sprzedanych biletów, do protektorki balu JW. hr. Siemieńskiej lub p. mecenasowej Korytkowej, Czarnieckiego 1. 3.

→ Ze sfer sądowych donoszą nam, że po śp. Karolu Misińskim objął kierownictwo biura prezydyalnego w sądzie krajowym wyższym radca sądowy Włodzimierz Zygałowicz.

→ Koło muzyczne. Na pierwszym Walnem zgromadzeniu członków „Koła muzycznego” wybrano wydział w następującym składzie: prezes Edmund Walter, I. wiceprezes Jakób Bylczyński, II wicepr. Stanisław Głowacki, sekretarz Stanisław Mańkowski, sekretarka Kazimiera Jaworowska, skarbnik dr. Henryk Feigenbaum, skarbniczka Bronisława Słomnicka. Członkowie wydziału: Zofia Bandrowska, Włodzimierz Bryła, Ignacy Fuhrman, Karol Lilienthal, Teodor Mayer, Maryan Niemirkiwicz, Karol Pordes (bibliotekarz), Jan Rangl, Ludwik Szczepański, Józef Wesołczuk. Do komisji szkolącej wybrani zostali: dr. Karol Czerny, Olpiński Zygmunt, Edward Schindler. Pierwszym swym członkiem honorowym Koło zamianowało dra Władysława Żeleńskiego.

→ Z życia młodzieży. Dnia 11 bm. we środę o g. 7 w. w sali II uniw. odbędzie się posiedzenie Koła Studentek. Na porządku dziennym referat p. Wajdówny o „Thalitha Kumi” Sclavusa. Goście mile widziani.

→ Teatry: Teatr miejski:

We wtorek „Cyryl i Seweryn”, opera w 3 aktach Rossini’ego, nieodwołalnie ostatni gościnny występ Matte’a Batistini’ego i występ Augusta Dianni’ego.

We środę po raz 3-ci „Miłość czuwa”, komedia w 4 aktach R. de Flers i G. Caillavet.

We czwartek „Tosca”, opera w 3 aktach Puccini’ego I-szy gościnny występ Izabeli Orbelini i występ A. Dianiego W. piątek po raz 4-ty „Miłość czuwa”, komedia w 4 aktach R. de Flers i G. Caillavet.

W sobotę o godz. 3 1/2 popoł. dla młodzieży szkolnej po raz 13-ty „Sen nocy letniej”, komedia w 5 aktach Szekspira, muzyka Mendelssohna.

W sobotę o godz. 7:30 wiecz. po raz ostatni w bież. sezonie „Tannhäuser”, opera w 3 aktach R. Wagnera, gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego, Ireny Bohuss i Izabeli Orbelini.

W niedzielę o g. 3:30 popoł. po raz 8-ci „Świat bez mężczyzn” krotoczwila w 3 aktach Al. Engla i J. Horsta.

W niedzielę o godz. 7:30 wiecz. po raz ostatni w bież. sezonie „Tosca”, opera w 3 aktach Puccini’ego, gościnny występ Izabeli Orbelini i Aug. Dianiego.

W poniedziałek IV przedstawienie cyklu utworów Ibsena: „Römsersholm”, dramat w 4 aktach H. Ibsena.

Teatr miejski w Krakowie.

We wtorek „Narzęczona w depozycie”, komedia w 4 aktach T. Gavault i R. Charvay.

W środę „Miłość czuwa”, komedia w 4 aktach Roberta de Flers i G. Caillavet’a (popularna).

We czwartek „Ojciec”, dramat w 3 aktach A. Strindberga.

W piątek „Chmury”, komedia Arystofanesa (popul.).

W sobotę „Meleager”, trag. w 3 odsłonach Stan. Wyspiańskiego. „Zgon Barbary Radziwiłłówny”, obraz dram. St. Wyspiańskiego.

W niedzielę o g. 3 „Żona papy”, wodewil w 3 akt. Meilhaca i Millanda (ceny niższe do połowy). O godz. 7 „Melanger” trag. w 3 odsłonach St. Wyspiańskiego, „Zgon Barbary Radziwiłłówny”, obraz dram. St. Wyspiańskiego.

→ Na Dom Kościuszki t. j. na fundusz żelazny bursy polskiej utrzymywanej staraniem Tow. pomocy naukowej złożyli urzędnicy Gal. Kasy oszczędności 21 koron jako pozostałość z kwoty zebranej na wieniec dla ś. p. Walerego Kaszyńskiego. Kwotę tę złożono na ks. Nr. 176.646 p. t. Dar urzędników Gal. Kasy oszczędności, której stan wynosi już obecnie 276 kor. 12 hal.

→ Rekonstrukcja ratusza. Celem uzyskania materiału do wniosków w sprawie rekonstrukcji lwowskiego ratusza, urząd budowniczy miejski wypracował przybliżone kosztorysy robót wedle projektów, nagrodzonych na konkursie trzema pierwszymi nagrodami.

Otóż wedle przybliżonego rachunku koszt rekonstrukcji budynku wedle projektu oznaczonego pierwszą nagrodą wynosić będzie około 1,710.000 koron, wedle projektu drugiej nagrody 1,750.000 koron, wedle projektu, który otrzymał trzecią nagrodę 1,560.000 koron.

Koszt urządzenia wew. trzniego, wodociągów, wentylacji itp. obliczony jest we wszystkich trzech alternatywach na 400.000 k., tak, że ogólny koszt przebudowy wynoszący 2,110.000 koron, 2,150.000 koron, lub 1,960.000 koron.

Na podstawie tych kosztorysów, tudzież po rozpatrzeniu strony praktycznej projektów komisja ratuszowa sformułuje swoje wnioski stanowcze, wedle których planów ratusz ma być przebudowany i jakie w projektach należało poczynić zmiany, tudzież komu ma być oddana budowa. Komisja ratuszowa zamierza przystąpić do tej pracy niezwłocznie po wyborach do Rady miejskiej.

→ Uapad na posła Battaglię. Śledztwo w sprawie haniebnego napadu na posła dra Battaglię nie zostało jeszcze ukończone. Dziś 10 b. m. sędzia śledczy Paklikowski wezwał do siebie dwóch agentów i policjantów, którzy aresztowali napastników w lokalu wyborczym. Wszyscy zeznali zgodnie, że aresztowani znajdowali się wewnątrz lokalu wyborczego, nie ulega więc wątpliwości, że brali udział w napadzie. Śledztwo prowadzone jest w kierunku gwałtu publicznego i ciężkiego uszkodzenia ciała.

→ Polskie pocztówki artystyczne. Sumy wysyłamy co roku za granicę na obrazkowe pocztówki. I nic w tem dziwnego, bo jak z jednej strony na kartkach pocztowych bywają zgoła marne obrazki, ale aktualne czy niby dowcipne, tak można sobie z pocztówek odpowiednio dobranych złożyć znakomite a tanie album

sztuki współczesnej i minionej. Dotychczas mieliśmy jednak nie wiele rzeczy polskich w tem wydaniu.

Obecnie ukazały się nakładem J. Czernieckiego z Wieliczki wydane kartki ze znakomitemi reprodukcjami barwnymi z dzieł kilku wybitnych artystów polskich i parę subtelnych główek Aksentowicza, kilka słonecznych wielkich obrazków Tetmajera, zimowe krajobrazy Fałata, dziewczęce głowy Malczewskiego i kilka obrazów Wodzinowskiego. Do reprodukcji dobrano bardzo szczególnie dzieła charakteryzujące twórczość każdego z autorów a wykonano je w „Zorzy” w Krakowie, tak, że nie ustępują najlepszym zagranicznym wytworom z tego działu.

Znakomicie też wypadła serya kartek z barwnymi reprodukcjami z obrazów Chełmońskiego wydana u Raczyńskiego w Krakowie. Stanowi razem doskonałe album tego artysty i zawiera znakomite utwory, nigdzie dotąd nie reprodukowane. Pomysł tych wydań zasługuje na uznanie a wykonanie zaszczyt przynosi zakładom wykonawczym. Powinnyby się rozejść jak najprędzej, choćby dlatego, żeby umożliwić wydawcom dalsze kroki na tej tak pożądanej drodze. A rozejść się mogą tem łatwiej, że taki obrazek oprawiony w tekturowe ramki nadzwyczajnie zdobi ścianę, jeśli już nie ma się stać składnikiem albumu. Jedna tylko obawa: czy nie są to rzeczy przy całej taniości zbyt jednak piękne na to, żeby wytrzymać konkurencję z ordynarnymi, krzyżakami posrebrzonymi i złożonymi wizerunkami tinglowek, baranków, zajączków, jajek i świnek, jakimi nas na święta zasypują obcy?

→ Wspaniała teka wystawiona przez kilka dni w oknie pracowni rytowniczej Eug. Ungera na ul. Akademickiej 1. 8, zwracała uwagę przechodniów. Teza ta zawierała dyplom obywatelstwa honorowego, nadanego przez m. Gródek namiestnikowi hr. Potockiemu. Wykonana w tej pracowni teka o motywach zakopiańskich ozdobiona była pięknymi narożnikami. Prawdziwe to cacko przynosi chlubę naszemu przemysłowi rytownicemu. W środku teki znajdował się pergaminowy dyplom ozdobiony widokami Gródka.

→ Cyrk we Lwowie. Dla amatorów produkcji cyrkowych mamy pewną nowinę, że cyrk Könyöta Leopolda przybędzie w tym roku do naszego miasta. Rada miejska uchwaliła przed kilkoma miesiącami odstąpić temu przedsięwzięciu na cele budowy gmachu cyrkowego plac Zbożowy, zastrzegła jednak, że na zabezpieczenie przyrzeczenia przybycia do Lwowa ma być złożona kaucja 500 koron. Przedsiębiorca kaucję ową nadeśłał przed kilkoma dniami do magistratu, a więc przybędzie do naszego miasta, albo straci 500 kor. Przyjazd ma nastąpić w lipcu b. r. tak, że przedstawienia cyrkowe przypadają na czasy najgorętsze ogórków i nudy, kiedy teatr miejski będzie bawił poza Lwovem.

→ Ostatnia posługa. Zarząd A. K. T. S. L. uprasza swych członków o wzięcie udziału w pogrzebie chorążego Tow. powstańców z r. 1863/4 Witasza Moczyłowa, który się odbędzie dziś we wtorek o godz. 4 z domu Sióstr Miłosierdzia przy ul. Teatyńskiej.

→ Sprawy teatralne. Dnia 21 marca wystąpi po raz pierwszy na scenie lwowskiej w roli Mefista w „Faustie” Gounoda słynny dziś basista Adam Didur, śpiewający obecnie w Rzymie.

Dyr. Jakub Glickson nie kandydował o teatr poznański, jak swego czasu doniesiono.

P. Marya Mokrzycka, do niedawna artystka opery lwowskiej, wystąpi po raz pierwszy w Warszawie, w operze Dopplera „Wanda”.

P. Karolina Kliszewska wystąpiła z wielkim powodzeniem kilka razy w „Nowościach” w Warszawie.

W skład teatru Rozmaitości w Warszawie weszła p. Kazimiera Olszewska-Orczyńska, b. artystka teatru lwowskiego.

Mieczysław Frenkiel, znakomity artysta warszawski, ciężko zachorował.

Premiera Nowackiego „Dymitra Samozwańca” odbędzie się na scenie krakowskiej dnia 28 marca.

→ Spłoszony koń. W ulicy Czarnieckiego tuż przed namiestnictwem spłoszył się wczoraj rano koń gospodarza z Zamarstynowa Jędrzeja Ziemiałkiewicza, przewrócił wóz i powłókł go aż na plac Wekslarski, gdzie go przytrzymał. Ziemiałkiewicz i żona jego odnieśli silne słuczenia.

→ Zbiłąkany dzieciak. Trzynastoletni Maryan Hryczka, syn praczki, ubrany w czarny płaszcz i czarną czapkę, wydalil się onegdaj rano z mieszkania rodziców pod l. 25 przy ulicy Ormiańskiej i przepadł gdzieś bez śladu.

→ Złośliwy pies fryzjera Judy Holzman, puszczany na ulicę bez kagańca rzuca się na przechodni na ulicy Słonecznej. Wczoraj pokąsał w ramię Klarę Łowicz.

→ Zgubiono. W ul. Żółkiewskiej zgubił Leib Lów swą książkę służbową. — Wł. dóbr p. Marya Bałowa zgubiła w ul. Mickiewicza szpilkę do włosów z rozetą brylantową wartości 1600 kor. — P. Paulina Glasgal zgubiła w drodze z ul. Sykstuskiej do Karola Ludwika dwa złote pierścienie damskie, jeden z trzema brylantami i perełką, drugi z jednym dużym brylantem wartości 600 koron. — Woznica Mieczysław Leszczyński zgubił z wozu rolę papieru do maszyny rotacyjnej wagi 30 kg. — P. Marya Ludwik zgubiła złoty kółczyk z 8 brylantami i szmaragdem.

→ Kronika policyjna. Stefan Dyrzecki i Stanisław Stępakowski rozwózili drzewa ze składu przy ulicy Zielonej pod l. 42 stanęli wozem w ul. Ormiańskiej i wobec przechodzącej publiczności najbezzwzględniej podbili w worków drzewo. Oburzona tem publiczność oddała obu w ręce policyj. — Służąca Katarzyna Dysz poszukuje żony kucharki Maryi Karczmars, która pożyczwszy od niej pałto zi-

Najnowsza dekorację ścienną stanowią maty japońskie Skład Linoleum i cerat

które w ogromnym wyborze przepysznych deseni poleca

1679 Lwów, Karola Ludwika 3.

mowę znikła ze Lwowa. — W ul. Grottera pod l. 5 przytrzymał Praksędy Fedyniak i Maryę Jandę, które dobierały się do piwnicy w zamiarze kradzieży. W policyi tłomaczyły się że chodziły tam tylko prosić o jałmużnę! — Mieszkańcy ulicy Cetnerowskiej skarżą się na właściciela realności pod l. 6 p. Aleksandra Warczaka, że trzyma 5 psów i spuszcza je na noc z łańcucha, a furtki nie zamyka skutkiem czego psy opadają w nocy przechodzących ulicą Cetnerowską i kilka osób już pokasały. — Za kradzież śledzi aresztowano Maryę Jaciów, której kochanek znajduje się już w więzieniu śledczym Dobrana para ta wyniosła z podwórza realności pod l. 15 przy ul. Kazimierzowskiej na szkodę kupca Lowera śledzie wartości przeszło 200 koron.

□ **Kroniczka krakowska.** Z Klubu pocztowego: W klubie urzędników poczty i telegrafu, odbędzie się w lokalu własnym (ul. Lubicz 5) w wigilię św. Józefa (środa 28 b. m.) 1) Koncert muzyki wojskowej 56 p. p. 2) Uroczyste wręczenie dyplomu członkowi honorowemu Klubu p. Maurycem Sieberowi, kontrolorowi poczty. 3. Zabawa taneczna. Początek o godz. 8-ej wieczorem.

Stowarzyszenie nauczycielek odbyło w niedzielę doroczne zgromadzenie, na którym p. Pogonowska złożyła sprawozdanie z roku ub. Wykazuje ono znaczny wzrost liczby członków, których stowarzyszenie liczy obecnie 526. Dochody wynosiły 26.821 k., rozchody 16.154 k. Majątek stowarzyszenia osiągnął wysoką cyfrę 211.974 k. Po załatwieniu zwyczajnego porządku dziennego, dotyczącego gospodarki stow. w roku bież., uchwalono wziąć udział w kongresie pedagogicznym, który się odbędzie b. r. we Lwowie, w sprawie szkolnictwa polskiego, oraz dokonano wyboru wydziału. Prezesową wybrano ponownie panią Pogonowską, zastępczyniami pny E. Friedberg i A. Zakrzewską.

Wiosenny jarmark na konie rozpoczął się wczoraj w Krakowie i koncentruje się głównie w ujeżdżalni. Ruch jest bardzo mały, gdyż dostawiono dotąd 30 koni. Zapewne w najbliższych dniach liczba koni się zwiększy i ruch handlowy się ożywi. Dostawiono dotąd przeważnie konie powozowe z kraju; hodowcy z Królestwa Polskiego nie biorą udziału w obecnym jarmarku. Rząd rosyjski kupuje bowiem obecnie konie na większe rozmiary i płaci po 450 rubli za konia, w Krakowie za remonty płać po 640 kor. Hodowcy więc z Królestwa nie mają najmniejszego interesu w dostarczaniu koni do Krakowa, gdyż korzystniej sprzedać je mogą w domu, nie opłacając w dodatku cla, wynoszącego 60—80 koron od sztuki i nie ponosząc kosztów pobytu w Krakowie.

Wieczór Słowackiego, urządzony przez akademicki komitet sprowadzenia zwłok poety do kraju, powiódł się znakomicie, tak kasowo, jak i pod względem świetności programu. Oprócz dwóch numerów orkiestrowych, stanowiących wstęp do każdej połowy wieczoru, cały zresztą program wypełniły wyjątki z dzieł Słowackiego w recytacji Michała Tarasiewicza. Tarasiewicz deklamował prześlicznie, to też publiczność, która sale starego teatru zapełniła po brzegi, była wprost rozentuzymowana.

□ **Przemysł.** (Kor. wł.) Zamach samobójczy popełniła jedna z wesołych cór Koryntu. Po wypompowaniu żołądka odwieziono desperatkę do szpitala. Powodem rozpaczliwego kroku — jak zwykle — zawiedziona miłość.

Koncerty muzyczne, szczególnie symfoniczne, połączonych dwu orkiestr wojskowych, grywane w obecnym sezonie zimowym co dwa tygodnie jak i r. z. cieszyły się nadzwyczajną sympatją i liczną frekwencją publiczności wsłuchującej się z prawdziwym zajęciem w klasyczne utwory literatury muzycznej.

W niedzielę odbył się ostatni w tym sezonie, tzw. „monstre koncert” wszystkich 4 kapel wojskowych.

Uroczyste otwarcie i poświęcenie lokalu „Spółki” kolejowej odbyło się 8 b. m. o godz. 12 w południe przy licznych udziałach członków, poprzedzone uroczystym nabożeństwem w kościele OO. Reformatów. Po nabożeństwie ruszyła liczna drużyna kolejarzy pod lokal „Spółki”, mieszkający się przy ul. Mniszej, przyozdobiony u wejścia sztandarami barwnymi i festonami. Nad drzwiami widniał olbrzymi napis „Pierwsza spółka spożywcza członków stowarzyszeń kolejarzy „Samopomoc” w Przemysłu.

Aktu poświęcenia dokonał ks. infułat Federkiewicz poczem wśród podniosłego nastroju przemówił wskazując na potrzebę większej solidarności i łączności kolejarzy w walce o polepszenie i ulżenie ciężkiego bytu. Wspólne fotografowanie się członków była zakończeniem uroczystości.

Samobójcza mania. W z. tyg. odwieziono do tut. szpitala tut. cięślę Fr. Bogackiego cierpiącego na obłąd prześladowczy. Nieszczęśliwego ulokowano w sali, w której znajdowało się kilkunastu chorych. Po kilku godzinach pobytu, Bogacki, korzystając z nieuwagi innych chorych, wszedł na okno, a roztworzywszy je krzyknął: „A teraz łapijcie mnie!” Zanim obecni spostrzegli się, nieszczęśliwy z drugiego piętra rzucił się na bruk. Na szczęście na dole znajdował się dozorca szpitalny. Ten widząc już spadającego szaleńca podbił i silnym ruchem ręki pchnął go, skutkiem czego osłabił siłę spadającego ciała. Nieszczęśliwy zamiast na bruk, spadł zatem ukośnie na miękką szuter i złamał „tylko jedną nogę”. Po zaopatrzeniu złożono go w oddzielnym pokoju i otoczono większą opieką.

Nowości wiosenne. Eleganckim Paniom Galicyi, które zazwyczaj swoje toalety zamawiają w pierwszorzędnym magazynach wiedeńskich, nadarza się sposobność zwiedzenia od 20 marca w Hotelu George'a wystawy pięknych modeli renomow. firmy

MAISON REINER
Wiedeń Marienbad
Kohlmarkt (Demelbau) Fürstenhof.
Do zwiedzania przez kilka dni. 2089

Podziękowanie.

Jego Ekscelencyi Najprzewielebnieszemu ks. Biskupowi Czechowiczowi, Przewielebnym ks. Infułatowi, Prałatom i Kanonikom kapituły łacińskiej i greckiej, oraz całemu wielebnemu Duchowieństwu, jakoteż Chórowi seminaryalnemu, Wielmożnym Panom Kolegom zawodowym, tak notaryuszom, jak i kandydatom notaryalnym, wreszcie Przyjaciołom, Znajomym i wszystkim, którzy czczą pamięć zmarłego, uczestniczyli w oddaniu ostatniej posługi s. p. Mężowi i Ojcu naszemu, a w ciosie ciężkim i bolesnym, jakim Bóg nas dotknął, okazali nam tyle współczucia, składamy na tem miejscu wdzięcznem sercem „Bóg zapłać”. 2929

Teresa Budzynowska z dziećmi.

Prasa wiedeńska o sytuacji w Kole polskim.

Dziwnie odbijają się w prasie wiedeńskiej ostatnie zajęcia polityczne w naszym kraju, szczególnie stanowisko ludowców. „Neue Freie Presse” tak omawia we wczorajszym wieczornym numerze zjazd ludowców w Rzeszowie: „Polska partya ludowa zdobyła przy wyborach sejmowych 18 mandatów i przez to swe przedstawicielstwo w Sejmie więcej niż potroiła. Jego 18 posłów należą wszyscy do kuryi wiejskiej i reprezentują konserwatywne interesy małych rolników. Pójdą oni w Sejmie razem z 73 konserwatystami i w ten sposób pokryją straty, jakie ta ostatnia grupa poniosła przy wyborach,

„Przez połączenie się ludowców z Kołem polskim w Radzie państwa, konserwatywne skrzydło otrzyma także tam silne wzmocnienie o 17 mandatów i będzie wtedy w stanie wystąpić przeciw wpływowi w kole demokratów narodowych i wszechpolaków. Polityka Koła polskiego, która w początku peryodu ustawodawczego podlegała wahaniom i wyjawiała silne przeciwieństwa, teraz prawdopodobnie zboczy znów na dawną drogę konserwatywną. Czy w zmienionych okolicznościach nie ulegnie zmianie także kierownictwo Koła polskiego, które teraz stoi pod prezesurą wszechpolaka dra Głabińskiego, pokaże przyszłość.”

W innem miejscu, w telegramie ze Lwowa, ta sama „N. Fr. Presse” pisze:

„Podług krążących tu wiadomości Koło polskie po zebraniu się Rady państwa na miejsce posła Głabińskiego wybierze swym prezesem dra Bobrzyńskiego, wiceprezesami demokratę Dulębę i przywódcę ludowców Stapińskiego.”

Tyle „N. Fr. Presse”. Głos ten organu, znanego ze swego wrogiego stanowiska wobec naszego narodu, jest bardzo charakterystyczny. W centralistycznych sferach byłoby widać bardzo pożądanem obalenie Głabińskiego i sfery te mają nadzieję, że dokonają tego konserwatyści przy pomocy ludowców. Niewątpliwie są i wśród konserwatystów i ludowców politycy, których życzenia zbiegają się z nadziejami „N. Fr. Pressy”.

Wszelkie jednak kombinacje na temat przyszłego układu stosunków w Kole polskim są dzisiaj pozbawione wszelkiej realnej podstawy.

Prezes dr. Głabiński o zarządzie poczt i telegrafów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej zabrał pierwszy głos prezes Koła polskiego dr. Głabiński. Zakład pocztowy i telegraficzny, rozpoczął mowca, jest monopolowem przedsiębiorstwem państwa, wykluczającym konkurencję, a tem samem wkłada na państwo wyższe obowiązki względem krajów i ludności, oraz większe społeczne obowiązki względem personalu, niż inne przedsiębiorstwa. Należy powitać z zadowoleniem, że na czele ministerstwa handlu stoi obecnie człowiek bez uprzedzeń, mający nie tylko zrozumienie, ale i ciepłe serce dla wypełnienia trudnych zadań, z jego stanowiskiem połączonych.

Jest wyniosem najprostszemu gospodarstwu, ażeby przystąpiono raz do reorganizacji administracji pocztowej, gdyż dotychczasowa organizacja nie może zadośćuczynić nowoczesnym stosunkom i potrzebom. Obrót pocztowy nieustannie wzrasta i znajduje się w ciągłym rozwoju, natomiast organizacja niemal żadnym nie uległa zmianom, a ministerstwo ma dotychczas odwagę, obok naczelnego nadzoru i kontroli nad administracją, także samą administrację prowadzić i za nią brać na siebie odpowiedzialność. Ze strony fachowej powszechnie przyznają, że cały szereg agend, które najszybciej i najlepiej mogłyby same dyrekcje pocztowe załatwiać, prowadzi obecnie ministerstwo i zastrzegą dla siebie w nich decyzję. Zakres działania dyrekcji pocztowych może i powinien być znacznie rozszerzo-

ny bez uszczerbku dla naczelnego nadzoru ministerstwa także pod względem finansowym. W pierwszej linii chodzi o potrzebę szerszej kompetencji dyrekcji pocztowej w wielkich krajach, np. w Galicyi a to tem bardziej, że ze względu na jedność kraju nie moglibyśmy dopuścić podziału galic. dyrekcji.

Mowca wyraża zdziwienie, że nawet w tych skromnych granicach, w jakich dyrekcji pocztowej pewną samodzielność przyznano, zawsze jeszcze wychodzą na jaw nieuzasadnione centralistyczne prądy w ministerstwie. — Tak np. wbrew dotychczasowemu zwyczajowi i wyraźnie ułożonym normom zakwestyonowano w bież. roku prawo dyrekcji rozdania dostawy czapek we własnym zakresie, przez co ponownie wprowadzono moment niepewności i nieśności do organizacji dostaw.

Kwestya urzędników i sług stała się z powodu wzrastającej drożyzny i wymogów stanu sprawą socyalną i musi być ze stanowiska społecznego i obywatelskiego bez żadnych uprzedzeń traktowana, jeżeli ma być należycie zrozumianą i załatwioną. Przyznać się godzi, że pan minister objawił najlepszą chęć zajęcia się tą kwestyą, chodzi jednak o to, aby dobra wola rychło w czyn była zamienioną.

Należy reformę zacząć od pragmatyki służbowej dla wszystkich i od polepszenia bytu najniższych kategorii sług i urzędników, aby reformę można było organicznie przeprowadzić.

Interes ogólny, niemniej wzgląd na zdrowie personalu pocztowego wymaga, aby lokalności pocztowe znajdowały się w odpowiednich budynkach. Byłoby pożądanem, aby rząd budował własne budynki, zamiast wydawać znaczne sumy na czynsze najmu. Wydatki na czynsze najmu w państwie wynoszą w budżecie 2,750.000 koron, w Galicyi 370.000 kor., co przy oprocentowaniu na 4 prc. odpowiada kapitałowi dla państwa w sumie 70 milionów, dla Galicyi w sumie niespełna 10 milionów koron. Byłoby korzystniej z pewnością także pod względem finansowym, gdyby zastąpiono lokale najmowane budynkami własnymi.

Przechodząc do przedstawienia życzeń galicyjskich, nie może mowca przytłumić w sobie głębokiego rozgoryczenia, jakie ogarnęło w kraju nietylko ludność, ale także cały personal pocztowy z powodu systematycznego długoletniego krzywdzenia Galicyi na polu poczt i telegrafów. Przez długie lata panował w ministerstwie handlu wprost nieprzyjazny wiatr przeciw Galicyi i niema gąszi administracji, w której by traktowano Galicję tak po macoszemu, jak na tem polu. Do nowego ministra należy obecnie sprowadzić te stosunki na lepsze tory.

Mowca zdaje sobie sprawę z tego, że przy takich okazyach ponawia się zwykła stara piosnka o rzekomiej bierności Galicyi. Stwierdza więc, że jak w ogóle Galicya nie jest finansowo bierną, tak samo i w dziale poczt i telegrafu, ponieważ wedle budżetu za rok 1908 nadwyżka dochodów tego zakładu w Galicyi nad wydatki wynosi 1,409.450 koron.

Wszelako mowca nie chce tej okoliczności przywozić na uzasadnienie żalów i żądań Galicyi. Jasną jest bowiem rzeczą, że zakłady pocztowe i telegraficzne w całym państwie tworzą jedną całość pod względem finansowym i wzajemnie się wspierają, tworząc kanały dla nakarmienia głównego strumienia. Bez tych kanałów nie mogłyby poczt w najbogatszych krajach austriackich mieć owych cyfr dochodów, jakie wykazują. Należy więc zakład pocztowy uważać jako organizm, i trzeba być sprawiedliwym dla wszystkich jego części składowych.

Owóż Galicya pozostaje w tym dziale pod każdym względem daleko na ostatniem miejscu, wśród wszystkich krajów austriackich i nie może się równać nawet z Bukowiną i Dalmacją, tak pod względem liczby urzędów pocztowych i telegraficznych, jak personalu pocztowego.

W r. 1906 wedle wykazów urzędowych przypadała jedna poczta (wraz ze składnicami pocztowemi) przeciętnie w Austrii na 34 kilometrów i 3044 mieszkańców, na Bukowinie na 51 kilometrów i 3633 mieszkańców, w Galicyi zaś na 62 kilometrów i 5797 mieszkańców. Z końcem r. 1907 przypada w Galicyi jedna poczta na 59 kilometrów i 5542 mieszkańców. Jedną stacya telegraficzna przypadała w r. 1906 w całej Austrii na 46 kilometrów i 4.080 mieszkańców, na Bukowinie na 74 klm. i 5.178 mieszkańców, w Dalmacji na 85 klm. i 4.096 mieszkańców, natomiast w Galicyi na 97 kilometrów i 9.065 mieszkańców! Przy tworzeniu nowych stacji telegraficznych robi się w Galicyi ze strony ministerstwa wszelkie możliwe utrudnienia i nakłada się uciążliwe warunki. A wszakże stacje telegraficzne w Galicyi są stosunkowo rentowniejsze niż w innych krajach, gdyż w r. 1905 na jedną stacyę telegraficzną w Galicyi przypadało 4.093 płatnych telegramów, gdy przeciętnie w Austrii tylko 3.391. Najgorszy aparat telegraficzny w Austrii, wyrzucony z Wiednia, ulokowano we Lwowie! Przyznano to nam otwarcie, gdyśmy zwiedzali główny tutejszy urząd telegraficzny.

W Austrii po r. 1906 razem 2.758 urzędów pocztowych ze służbą listonoszów wiejskich w Galicyi było ich tylko 63 t. j. 2 prc. W Austrii było 4.415 miejscowości włączonych do okręgu doręczeń pocztu, w Galicyi nie ma ani jednej takiej miejscowości. Pod tym względem stanowi Galicya smutny wyjątek w całej Austrii!

Wł. Adamski Dywanów, Firanek, Portyer, Kap, Serwet, Materyj
na obicie mebli, Cretonów, Muślinów, Chodników, TAPET i t. p.
Ceny oryginalne fabryczne. 2888 Wzory i cenniki wysyła opłatnie.

we Lwowie, hotel Żorza.

Rządowych poczt było w Galicyi w roku 1905 jeszcze 74, w roku następnym 73, w roku 1907 zaś tylko 71! Taką jest odpowiedź na nasze żądanie pomnożenia poczt rządowych w kraju!

Co się tyczy personelu pocztowego, to preliminarz budżetu na rok 1908 wykazuje w Galicyi w służbie administracyjnej 61 urzędników i praktykantów na ogólną liczbę w Austrii 562, czyli tylko 11 proc. tej liczby, w służbie technicznej bez pomocników mechaników tylko 36 na 384 w państwie, czyli 9 proc., w służbie rachunkowej 59 na 994, czyli 6 proc., w służbie ruchu i kancelaryjnej 3.974 na 35.002, czyli 11 proc. W porównaniu z rokiem 1907 nie pomnożono w Galicyi służby administracyjnej ani o jednego urzędnika (prócz jednego praktykanta) i przeciwnie skrzywdzono Galicyę w sposób jaskrawy, albowiem w Wiedniu, Pradze, a nawet w... Konstantynopolu podniesiono jednego nadradcę pocztowego do rangi radcy dworu, Lwów zaś całkiem pominięto, pomimo, że właśnie we Lwowie służy najstarszy nadradca w Austrii. W służbie technicznej i rachunkowej nie otrzymała Galicya w r. 1908 wcale żadnego przyrostu personelu. W służbie ruchu i kancelaryjnej przypada na Galicyę tylko 8 proc. ogólnego przyrostu.

Wobec takiego traktowania przez rząd największego kraju koronnego dziwić się nie można, że administracja pocztowa chroma i pozostawia wiele do życzenia. Jakże może ministerstwo usprawiedliwić, że w Galicyi w takim dziale rachunkowym jest w użyciu tylko 6 proc. sił austriackich w tym dziale? Jak mogą te siły pracy podołać?

Są to stosunki wręcz niemożliwe. Żądamy, aby nasz kraj conajmniej w równym rzędzie z Bukowiną był traktowany. Nie masz żadnej racjonalnej przyczyny, która by to pokrzywdzenie naszego kraju wyjaśnić mogła.

Poszukując takiej przyczyny, badał mowca, czy nie leży ona w słabszym ruchu w Galicyi. Wszelako pomijając okoliczność, że ruch pocztowy w Galicyi jest silniejszy, aniżeli udział kraju w personelu, ruch bowiem wynosi 11—17 proc. przy rozmaitych posyłkach, gdy personal tylko 6—11 proc. ogólnego personelu, moment ten już dlatego nie jest decydującym, że Galicya jest krajem rozległym i nadto musi załatwić cały ruch międzypocztowy od północy i wschodu. Zresztą jest rzeczą oczywistą, że ruch musi rość w miarę pomnożenia urzędów pocztowych.

Inne, wielce znamienne wyjaśnienie daje nam od lat kilku rząd, a także pan minister handlu z góry dał to samo wyjaśnienie, zanim jeszcze głos w tej sprawie zabrał. Oto wedle niego, dyrekcyja pocztowa we Lwowie nie przedstawia wniosków ministerstwu.

Cenię bardzo dobrą wolę i szczerość pana ministra, ale pod żadnym warunkiem nie mogę przyjąć tego wyjaśnienia. Wobec nas bowiem odpowiada tylko pan minister handlu za straszne upośledzenie naszego kraju. Dyrekcyja pocztowa we Lwowie, nie podlega ani parlamentowi, ani Kołu Polskiemu, jeno tylko panu ministrowi. Jeżeli jest prawdą, że dyrekcyja pocztowa nie wypełnia swoich obowiązków względem ludności i personelu pocztowego, to może i powinna nastąpić zmiana w jej kierownictwie; jeżeli zaś dyrekcyja obowiązków swoich nie wypełnia z powodu odmownego stanowiska ministerstwa, w takim razie nie jest rzeczą słuszną przerzucać odpowiedzialność na dyrekcyję. Stosunek dyrekcyi do ministerstwa jest wogóle sprawą wewnętrzną i powinien być załatwiony w wewnętrznym toku instancyj.

Na wszelki wypadek muszę zaznaczyć, że wydaje mi się rzeczą niemożliwą, aby dyrekcyja lwowska nie umiała ocenić smutnych stosunków pocztowych i personalnych w swoim obrębie i nie przedstawiła wniosków zaradczych. Otrzymałem n. p. informację, że dyrekcyja proponowała jako ryczałt na posłańców pocztowych kwotę 996.000 kor., ryczałt ten zaś ma być przez ministerstwo obniżony na 915.000 koron. Może więc z owymi wnioskami ma się rzecz przeciwieście odmiennie.

Mam więc aż nadto wiele powodów do apelowania do pana ministra, aby osobiście i gruntownie zechciał przyjrzeć się tym niemożliwym wprost stosunkom, i aby przyłożył do ich sankcyi nakoniec swą rękę w sposób energiczny i bezwzględny.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Delegacye.

Wiedeń. (Tel. wł.) Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne zostało poinformowane o treści oświadczeń jakie złożyć mają na plenarnem posiedzeniu delegacyi ministrowie br. Aehrenthal i gen. Schönaich. Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne zadowolilo się temi oświadczeniami i nie zamierza podejmować żadnej akcji w tej mierze.

Ostateczna uchwała stronnictwa zapadnie na jutrzejszem plenarnem posiedzeniu.

Budżet.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wobec możliwości, że okaże się potrzeba ponownego przedłożenia prowizoryum budżetowego w Izbie poselskiej, istnieje zamiar uprościć dyskusyę budżetową w ten sposób, aby uważać dyskusyę przeprowadzoną w komisji budżetowej za załatwioną już przy pierwszym prowizoryum i przystąpić odrazu do dyskusyi na plenarnych posiedzeniach.

Sprawy wojskowe.

Budapeszt. (Tel. wł.) Według informacji dziennika „Pester Lloyd” w budżecie wojskowym na rok 1909 większe zapotrzebowanie z powodu podwyższenia gaź oficerskich i żołdu dla żołnierzy wyniesie o 14 milionów koron więcej aniżeli dotychczas.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prezydent technicznego komitetu wojskowego Wuich, rozpoczął wczoraj kilkutygodniowy urlop, z którego na swoje dotychczasowe stanowisko już nie powróci, lecz przejdzie w stan stałego spoczynku. Co do osoby jego następcy rozstrzygnięcie jeszcze nie nastąpiło.

Chorwacya.

Zagrzeb. (Tel. wł.) Dziennik „Nowosti” donosi z Wiednia, że cesarz tymi dniami powołał do siebie do Schönbrunu jednego delegatów chorwackich i zażądał od niego wyczerpującej relacji o stosunkach chorwackich. W końcu miał monarcha powiedzieć: Cieszyłoby mię bardzo, gdyby w Chorwacyi nastąpiły spokojniejsze stosunki.

W interesie kraju powinny wszystkie strony współdziałać, aby ten cel osiągnąć!

Roboty wodne pod Krakowem.

Kraków. (Tel. pryw.) Według wiarygodnych informacji konsens na roboty około skanalizowania Wisły pod Krakowem już w tych dniach nadejdzie z Wiednia do tutejszej ekspozytury dyrekcyi budowy dróg wodnych.

Po nadejściu konsensu dyrekcyja przystąpi do wykupna potrzebnych gruntów.

List Wilhelma II.

London. (Tel. wł.) Oczekiwana wczoraj sensacya właściwie nie dopisała, rząd bowiem nie chciał do popełnionych już niedyskrecyj dołączyć nowej przez podanie do publicznej wiadomości treści listu cesarza Wilhelma. Złożone jednak przez rząd w Izbie wyższej oświadczenie nie zadowoliło członków Izby. Słychać zresztą, że lord Tweedmouth na wczorajszem posiedzeniu miał przy sobie oryginał listu cesarza Wilhelma i gdyby to się było okazało koniecznością bezwarunkową, byłby z niego niektóre ustępy odczytał.

London. (Tel. wł.) Wzburzenie, jakie wywołane zostało listem cesarza Wilhelma znikło a przyczyniło się do tego stanowisko, zajęte przez dziennik „Daily Mail”. Ogółem prasa angielska okazała wielką rezerwę, tak że cały ten wypadek nie wpłynę na pogorszenie się stosunków anglo-niemieckich.

London. (TBK.) W kołach parlamentarnych panuje powszechnie przekonanie, że po wczorajszej dyskusyi w parlamencie, cała sprawa listu cesarza Wilhelma do lorda Tweedmoutha jest zakończona.

Klauzula antypolska.

Berlin. (Tel. wł.) Półrządowa „Köln. Ztg.” oświadcza, że rząd cofnie cały projekt nowej ustawy o zebraniach i stowarzyszeniach, jeżeli komisya parlamentarna nie uzna, że językiem obrad na zebraniach powinien być niemiecki, z tem zastrzeżeniem, że rządowi pojedynczych państw związkowych wolno zezwolić na zawieszenie tego przepisu.

Wobec tego komunikatu pisma wolnomyślne oświadcza, że stronnictwa wolnomyślne rządowi żadnych ustępstw zrobić już nie mogą i wyrażają przekonanie, że ks. Bülow nie odważy się na spełnienie swej groźby, gdy przekona się, że lewica bloku jednomyślnie sprzeciwiła się klauzuli wyjątkowej.

Podpalania w Berlinie.

Berlin. (Tel. wł.) Podpalania domów w Berlinie mnożą się i stwierdzono w ostatnich dwóch tygodniach 25 pożarów wynikłych z podpalenia, a wszelkie wysiłki policyi, zdążające do wykrycia sprawców nie odniosły dotychczas żadnego skutku.

Policya kryminalna wyznaczyła specjalną komisję śledczą, która w porozumieniu z właścicielami domów rozciągnęła baczny dozór nad realnościami.

Obrona przed wywłaszczeniem.

Berlin. (Tel. wł.) „Frankfurter Ztg.” wyraża przekonanie, że Polacy będą mogli bronić się przed wywłaszczeniem na drodze sądowej. Ponieważ — pisze „Fr. Ztg.” — ustawa ta doszła do skutku w sposób niezgodny z prawem i sprzeciwia się zarówno konstytucyi pruskiej tak i ustawom Rzeszy niemieckiej, więc można jej wykonanie zaczepić na drodze sądowej. Sady musiałyby wtedy rozstrzygnąć, czy istotnie na podstawie prawodawstwa, przełamującego gwałtem przeszkody prawne, wolno naruszyć prawo własności.

Krach przemysłowy.

Nowy Jork. (Tel. wł.) Z Saint Louis donoszą, iż zarząd centralny amerykańskiego towarzystwa odlewni żelaza ogłosił zamknięcie w najbliższym czasie 15 wielkich odlewni z powodu braku zamówień. Zamknięcie tych zakładów pozbawi pracy około 30.000 ludzi.

Podróż króla Alfonsa.

Berlin. (Tel. wł.) „Loc. Anz.” donosi z Madrytu: Wczoraj wieczorem o 6 godzinie król Alfons odjechał do Barcelony. Zarządzono nadzwyczajne środki ostrożności. Oprócz garnizonu tworzącego szpaler skonsygnowano ogółem przeszło 3000 zandarmów, żołnierzy policyjnych i detektywów. Król jechał w otwartym pojeździe z prezesem gabinetu Maurą. Za loże publiczność płaćła do 400 mk.

Madryt. (TBK.) Król wyjechał wczoraj wieczorem w towarzystwie prezydenta ministrów i ministra marynarki do Barcelony. Cała rodzina królewska, z wyjątkiem królowej Wiktoryi, odprowadziła króla na dworzec. Publiczność na ulicach zgotowała królowi owacy.

Gwałty pruskie.

Bytom. (Tel. pryw.) Izba sądowa bytomska rozpatrywała onegdaj powtórnie wskutek rekursu zasądzone, wniesionego do Lipska, sprawę 11 Sokołów rozdzieńskich, oskarżonych o podburzanie do gwałtów przez obchody, odczyty itd. Na podstawie powtórnego wyroku uwolniono 5 Sokołów, zasądzonych poprzednio na 4—6 miesięcy więzienia, pozostali zaś zmniejszono znacznie karę z 2—15 miesięcy na pół do 3 miesięcy.

Chiny i Japonia.

Hongkong. (TBK.) W Kantonie odbyło się wczoraj wielkie zgromadzenie, celem zaprotestowania przeciw oddaniu okrętu „Katsumaru”. Postanowiono w razie, gdyby okręt został oddany, bojkotować towary japońskie.

Oryginalny temat karnawałowy.

Lizbona. (TBK.) We wsi Salsas wydarzył się podczas pochodu karnawałowego nieszczęśliwy wypadek. Oto pewna grupa osób przedstawiała scenę zabójstwa króla w Lizbonie. Człowiek, który grał rolę zabójcy Buica, rzucił na wóz, na którym siedział ojciec jego, grający rolę króla, rewolwer w mniemaniu, że nie jest nabyty. Rewolwer jednak był nabyty i wypalił, a ojciec ugodzony kulą na miejscu zginął. Mimowolny ojcobójca z rozpaczą chciał się zastrzelić i musiano go zwięzać i zanieść do domu.

Z Rosyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. fr. Presse” zamieszcza interview swego korespondenta berlińskiego z wybitnym mężem stanu, który w przejeździe z Petersburga do Paryża bawił przez kilka dni w Berlinie. Osobistość ta, która w ostatnich dniach konferowała z ministrem spraw zagranicznych Izwolskim i z ministrem skarbu Kokowcem oświadczyła co następuje:

Napężenie wywołane w Rosyi sprawą budowy kolei nowobazarskiej już znikło, a Rosya zadowolila się oświadczeniem, że Austro-Węgrom chodzi jedynie o kwestyę gospodarczą.

Co się tyczy finansów rosyjskich, to Rosya w tym roku nie zamierza zaciągać pożyczki zagranicznej.

Deficyt oceniany na 200 milionów rubli zmniejszył się na 150 do 160 milionów. Dopiero w r. 1909 Rosya zapuka ponownie do kas zagranicznych.

Petersburg. (Tel. wł.) Jutro po raz pierwszy rosyjski minister spraw zagranicznych wygłosi w Radzie państwa mowę o zewnętrznej polityce Rosyi w ogólności, a specjalnie o polityce wschodnio-azyatyckiej.

Wszystkie koła oczekują z wielkiem zainteresowaniem pierwszego exposé rosyjskiego urzędu spraw zagranicznych. Dotychczas nawet mowy tronowe, któremi otwierano Dumę, milczały o polityce zagranicznej.

Petersburg. (Tel. pryw.) Minister oświaty Szwarz zażądał od Dumy zwrotu projektu ustawy uniwersytetu ludowego im. Szaniawskiego w Moskwie, motywując to tem, że sprawa tego uniwersytetu może być rozstrzygnięta dopiero po wprowadzeniu powszechnego nauczania.

Berlin. (Tel. wł.) Biuro Heralda donosi, że w Persyi dokonano mordu na wysoko postawionej osobistości politycznej. Niepokoje w Persyi nie ustają.

Petersburg. (Tel. wł.) Hr. Witte ukończył swoje pamiątki z czasów swojej działalności jako ministra skarbu. Pamiątki te będą ogłoszone w następnym roku.

P. zamknięciu numeru

Śledztwo w sprawie napadu na p. Battaglię. Oprócz agentów i policyantów, o czem piszemy w kronice, przesłuchiwało dziś poszkodowanego posta Battaglię i p. Mokłowskiego. Przedtem odbyły się oględziny sądowo-lekarskie p. Battaglii, Mokłowskiego i Szpaka. Szpak, który miał ranę na średnim palcu i twierdził, że rana pochodzi od kuli rewolwerowej, zmienił dziś zeznanie, twierdząc, że ranę tę zadano mu nożem.

Przesłuchanie p. Battaglii trwa od godz. pół do 10 do godz. 1, jeszcze nie zostało ukończone.

W naszej Administracyi złożyli:

Dla Przytuliska Brata Alberta.

Helena Majewska kor. 20 — zamiast wieńca na trumnę sp. Heleny z Czarkawskich Endemanowej (w numerze 116 „Słowa Polskiego”, mylnie wydrukowano Mażewska).

Na fundusz stałego popierania nauki języka polskiego w zaborze pruskim.

Józef Młynarz z Drohobycza kor. 1—.

Na czesne dla ubogich uczniów.

A. Ł. kor. 2—.

Rozmaitości.

Ex-cesarzowa Eugenia. W czasopiśmie „London” ukazała się sylwetka ex-cesarzowej Eugenii. Przyglądając się portretowi ex-cesarzowej, trudno uwierzyć, że ta piękność, otoczona blaskiem i przepychem dworu paryskiego, i siwa, skromnie ubrana staruszka — to ta sama osoba; chciałyby się raz jeszcze powtórzyć znaną wszystkim maksymę; „Sic transit, gloria mundi” — nawet jeszcze przed śmiercią.

Dwa razy do roku, cesarzowa jeździ do Paryża, aby raz jeszcze spojrzeć na to miejsce, gdzie bawił się jej syn. Nierównie większem nieszczęściem dla niej, od utraty korony, była śmierć syna. W stolicy Francyi bywa incognito, pod przybranem nazwiskiem hr. Bierrefonds.

Mówią, że cesarzowa jest wielką zwolenniczką wyższego wykształcenia kobiet. Była ona prawodawczynią w dziedzinie mody, tylko dzięki swemu stanowisku, osobiście zaś, jest bardzo konserwatywna w sprawie toalet. Ulubione jej kolory — są: biały i srebrzysty.

Majątek osobisty ex-cesarzowej jest ogromny. Po jej śmierci znaczną część tego majątku odziedziczy jej córka chrześna, młoda królowa hiszpańska, Wiktoria Eugenia, reszta zaś dostanie się księciu Wiktorowi-Napoleonowi.

Ex-cesarzowa Eugenia dużo podróżuje, choć w maju skończy 82 lata. Bardzo lubi występować w roli swatki i nie mało już skojarzyła małżeństw.

Dział ekonomiczny.

∞ Z kolei. Z dniem 23 stycznia b. r. otwarto w obrębie Dyrekcyi kolei państwowych w Linciu tor dowozowy Linz—Uinschlagplatz, Linz—Winterhafen z ładownią Linz—Winterhafen dla ruchu towarowego w ładogach całowozowych.

∞ Jarmarki na remonty. Chcąc hodowcom koni ułatwić korzystną sprzedaż koni skarbowi wojskowemu z pominięciem pośredników, c. k. Ministerstwo obrony krajowej postanowiło zakupić na wiosnę 1908 remonty, a to wyłącznie dla c. k. obrony krajowej na jarmarkach, które się odbędą w Galicyi w następujących dniach miesiąca marca:

W Tarnowie 19-go, w Mielcu 21-go, w Jarosławiu 23-go, w Sanoku 26-go, w Przemyślu 16-go, w Chodorowie 18-go, w Haličzu 17-go, w Samborze 24-go, w Białej 16-go, w Wadowicach 17-go, w Nowym Sączu 18-go, w Jarosławiu 16-go, w Stryju 19-go.

Komisja kupuje konie wieku od skończonych 4 do 7 lat, miary 158—166 cm. z wyjątkiem 42 remont, mających być zakupionymi przez dywizję konnych strzelców tyrolskich dla szwadronu konnych strzelców dalmatyńskich, których miara wynosić ma 154—159 cm. Remonty te dla strzelców dalmatyńskich zakupione zostaną osobno na jarmarku w Tarnowie w dniu 26-go marca. Ceny kupna remont zakupionych od hodowców wynosić będzie 700 K, zaś zakupionych od handlarzy 650 K od konia.

C. k. Ministerstwo rolnictwa będzie hodowcom i wychowawcom wypłacać na miejscu przez swego delegata ze swoich kredytów premie po 100 K za zakupione od nich remonty stosownie do ich jakości i w uwzględnieniu wszelkich innych okoliczności, a to jako nadpłatę do ceny kupna remont.

∞ Zniżki przewozowe. Dla miejscowości Galicyi i Bukowiny, dotkniętych klęskami elementarnymi w r. 1907 zostały przyznane zniżki przewozowe i to z mocą, obowiązującą wstecz od 1 stycznia br. Prawo zniżek trwać będzie do końca czerwca 1908, może być jednak i wcześniej odwołane.

Zniżki przyznano na następujące artykuły:

- 1) rośliny pastewne, buraki pastewne, siewkę, słomę, siano łakowe i z koniczyny, wełnę drzewną, kielki słodowe, brań (wywar),
- 2) wykę pastewną i bobik koński,
- 3) trociny i ściółkę torfową.

Warunki uzyskania zniżki są następujące: Korzystać mogą ze zniżki tylko zbiorowe zamówienia wagonowe od 10.000 kg. począwszy, uskuteczniane przez Zwierzchności gminne, stowarzyszenia i spółki rolnicze, oraz urzędy parafialne. Do zbiorowego zamówienia, mającego uzyskać zniżkę, trzeba wpięć zatwierdzenia przez starostwo zbiorowej karty zamówienia według szczegółowo przepisanej wzoru. Karta ta musi być następnie przesłana dostawcy, aby ją dołączyć do listu przewozowego. Mimo dopełnienia tych formalności kolej oblicza przy odbiorze towaru normalnie przepisane taryfy. O przyznaniu zniżki trzeba dodatkowo wnosić osobne podanie do dyrekcyi kolei z załączeniem listu przewozowego i zbiorowej karty. Przy tem zapomnieć nie wolno, że stacya odbiorcza ma koniecznie potwierdzić na liście przewozowym, że transport zwieziono z kolei furmankami. Na pomyślnie załatwienie tego podania i nadesłanie przez kolej przyznanej zniżki czekać trzeba co najmniej miesiąc, zwykle jednak dłużej.

Nie objęte są zniżką transporty pasz treściwych, owsa obroczonego, jęczmienia pastewnego i kukurudzy.

∞ Bank mieszczański w Stanisławowie. Jedną z najpoważniejszych naszych instytucyj finansowych wydała sprawozdanie z czynności i zamknięcia rachunków za rok ubiegły. Kilka dat wyjętych z tego sprawozdania da obraz działalności tej instytucyi, istniejącej 23 lat a prowadzonej zręcznie i roztropnie.

Członków liczył Bank mieszczański w roku ubiegłym 1811 a procent umysłowo pracujących 38.2 prc. i rękodzielników i przemysłowców 26.2 prc. świadczy na jakie sfery bank swą działalność rozszerzył.

Z deklarowanych na udziały 312.700 K. wpłacono 293.670 Kor. 64 hal., fundusz rezerwowy wynosił 120.557 K. 33 h., tj. 4.1 prc. kapitału obrotowego, a cały majątek własny 414.227 K. 97 h. Rachunek wkładów wykazuje kwotę 1,339.559 K. 75 h., mniej o 96.752 K. 73 h. niż w roku 1906, co łatwo da się wytłumaczyć przesileniem finansowem, umożliwiającem korzystniejsze prywatne lokowanie kapitałów.

Kapitał obrotowy wynosił 2,957.195 K. 71 h., zaś ogólny obrót kasowy 25,205.346 K. 45 h.; czysty zysk 27.857 K. 95 h.

Wainie zgromadzenie członków, które się niedawno

odbyło, przyjęło z uznaniem to sprawozdanie dyrekcyi i rady nadzorczej.

Czysty zysk pozostawiono dyrekcyi i radzie nadzorczej do rozdziału między instytucje dobroczynne miejscowe, polecając rozdzielić pewną kwotę między urzędników banku, jako remuneracyę.

Przedmiotem dalszych obrad była zmiana statutu, spowodowana rozszerzeniem działalności banku. Okazała się bowiem konieczna potrzeba wydatniejszego wsparcia naszych kół przemysłowych, postanowiono utworzyć dział fakturowy i pod tym względem okazały się nieodzowne pewne zmiany w statucie. Po przeprowadzonej dyskusyi uchwalono wszystkie zmiany, proponowane przez dyrekcyę.

Przeszłoroczne przesilenie finansowe nie zachwiało istnienia instytucyi, w czem dowód, że spoczywa na podstawach zdrowych, i posiada siły do dalszego pożytecznego rozwoju. Przez rozszerzenie działalności swej i przyjsiem z pomocą rzemieślnikom naszym, pogłębi sferę swej pracy, która przyczyni się niewątpliwie do podniesienia przemysłu naszego.

Na czele Rady nadzorczej stoi inżynier Roman Chlebowski, w skład dyrekcyi wchodzi pp. St. Horoszkiewicz, Dr. Paszkowski i Wachter. Ich rozzumnemu, długoletniemu kierownictwu zawdzięcza instytucya swój stan obecny.

∞ Projekt ubezpieczenia od wypadków w podróży na Węgrzech. Z Budapesztu donoszą, że minister handlu Koszut zajęty jest obecnie wprowadzeniem nowego rodzaju ubezpieczenia na Węgrzech, a mianowicie ubezpieczenia podróżnych od wypadku. Według projektu dla każdego podróżnego wynosiłaby suma ubezpieczenia 25000 koron, a należytość za ubezpieczenie pobieranaby była równocześnie z należytością za kartę jazdy. Należytość ta wynosiłaby w pierwszej strefie 2 hal., wzrastałaby stopniowo, tak że w ostatniej strefie wynosiłaby 20 hl. Także personal służbowy przy poćiągu byłby ubezpieczony, również na 25000 kor. od głowy, jednakowoż za to ubezpieczenie nie pobieranoby żadnej opłaty.

∞ Ruch współdzielczy na Litwie. ogarniać poczyna coraz większe zastępy tamtejszego ludu.

Z inicjatywy miejscowych ziemian i duchowieństwa tworzą się kółka spożywcze i rolnicze, powstają sklepy, które skupują zboże i produkty miejscowe, sprowadzają maszyny i nawozy sztuczne. Ruch ten jest ogromnie nie na rękę drobnym i większym handlarzom zrozpaczonym wprost niespodzianą konkurencyą, wobec której są bezradni.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 10 marca b. r

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 11.60 do 11.80, Pszenica na termin — do —. Zyto gotowe 10.30 do 10.50. Zyto na termin — do —. Owies obroczone gotowy 6.50 do 6.70. Owies obroczone na termin — do —. Jęczmień pastewny 6.70 do 7. Jęczmień browarniany 7.20 do 7.80. Rzepak — do —. Lnianka — do —. Groch pastewny 7.10 do 7.50. Groch do gotowania 8.50 do 10. Wyka 5.80 do 6.20, Bobik 6.50 do 6.80, Hreczka — do —, Kukurudza nowa 8.20 do 8.40, Kukurudza stara 0. do 0. Chmiel za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 80. do 95. Koniczyna biała 35. do 50. Koniczyna szwedzka 80. do 95. Tymotka 28. do 34. Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 52. do 52.25, Spirytus paritas Tarnopol na termin — do —, spirytus ekskontynwentowany 35.25 do 35.50. Uspokobienie nieco lepsze — ceny niektórych produktów podniosły się.

Kronika sportowa.

→ Park zabawowy. Tow. Zabaw Ruchowych rozstało już i rozsyła w dalszym ciągu w ślad za znaną już Czytelnikom naszym Odezwa, do instytucyj i do osób, na których poparcie może liczyć, listy do zbierania składek na budowę boisk na wydzielonych za rogatką Stryjską terenach w tej niepłonnej nadziei, że każdy, kto potrzebę takiego parku, jako środka według najnowszych pojęć w wychowaniu fizycznym niezbędnego uznaje, zechce się do urzeczywistnienia tego dzieła w miarę możliwości przyczynić.

Powołany ad hoc komitet pozwala sobie też za naszym pośrednictwem zwrócić uwagę, że nie tyle tu chodzi o wysokie, co o liczne datki; niech każdy, choćby najdrobniejszą cegiełkę do budowy pożytecznego dzieła dorzuci, a wkrótce to zaspokojenie jednej z naszych najpilniejszych potrzeb, ten owoc skrzętnych zabiegów całego ogółu, dbałego o zdrowie młodego pokolenia, będzie nas mógł słuszną dumą i radością napędzić.

Ktoby listy składowej dotychczas nie otrzymał, może jej zażądać u skarbniczki komitetu p. Kazimierzowej Hemerlingowej, ul. Dąbrowskiego 5, na której też ręce należy wszelkie datki przesyłać.

→ Terminy tegorocznego meetingu Nar. Tow. chowu koni i wyścigów we Lwowie zostały już ustalone. Odbędzie on się niezwykle tego roku wcześniej, a mianowicie 28, 31 maja i 2, 4 czerwca. Przedłożone przed paru dniami Austr. Jockey Klubowi i ministerstwu rolnictwa do zatwierdzenia propozycje wyścigów — które w obszerniejszem streszczeniu podany w sobotniej rubryce „Sport“ — obejmują w czterech dniach razem 24 biegów.

Odpowiedzialny redakt or:

Józef Ziemiński.

„TLEN“ *Mydło od tupiezu*
wpływające jednocześnie korzystnie na
— **porost włosów** —
sporządzone według przepisu dr. Lustra
z Krakowa, specjaliści kosmetyki lekarsk.
i chorób włosów.

Bay-rum Znakomitym środkiem pomocniczym jest wyrobu fabryki „TLEN“, którym należy nacierać skórę głowy.

Dopominać się wszędzie z marką fabryki „Tlen“. —
Do nabycia w aptekach i drogueryach. 1726

WE LWOWIE

przy ulicy Romanowicza l. 3 (róg ulicy Fredry i placu Akademickiego, Telefon 1020) otworzono

PIERWSZY W KRAJU

Instytut Zanderowski

pod kierunkiem docenta dra A. Gabryszewskiego i dra J. Wojtkowskiego

Lecznica mechaniczna zaopatrzona w słynne, poruszane elektrycznością aparaty dra Zandera w Stockholmie.

1) zabezpiecza od suchot i szkodliwych skutków siedzącego trybu życia t. j. gichtu, atonii kiszek, haemoroidów, zwapnienia tętnic i t. d.

2) leczy choroby serca i tętnic, astmę i rozedmę płuc, cierpienia żołądka i kiszek, reumatyzm i artrytyzm, otyłość i choroby nerwowe, bezsenność, bóle głowy i t. d. obok niego 2809

Zakład ortopedyczny

w którym leczy się: wszelkie zwichnięcia w budowie ciała, mały wzrost, garby i skrzywienia kręgosłupa i karku, nóg i bioder, cierpienia stawów i mięśni.

Wyrób gorsetów, pasów przepuklinowych i brzuszników.

kąpiele w gorącym powietrzu.



SUPERFOSFATY mineralne
SUPERFOSFATY kostne
SUPERFOSFATY amoniakalne
SUPERFOSFATY potasowe
SUPERFOSFATY pod buraki
SUPERFOSFATY pod chmiel
SUPERFOSFATY pod kartofle
SUPERFOSFAT III. b. specjalność naszej fabryki polecamy pod wiosenne zasiewy

I. Galic. Towarzystwo akcyjne
dla przemysłu chemicznego

LWÓW — AKADEMICKA 8.

2909

Qwoc odświeżający i przeczyszczający
BARDZO PRZYJEMNY W UŻYCIU
PRZECIWKO

ZATWARDZENIU

HEMOROIDOM, ŻÓŁCI, ZAPALENIOM KISZEK I ŻOŁĄDKA

TAMAR INDIEN GRILLON

prawdziwy TAMAR INDIEN GRILLON aptekarza w Paryżu sprzedaje się w pudełkach po 12 i po 6 pastylek.

Wymagać należy się, aby na każdym pudełku i na każdej pastylce był napis E. GRILLON.

W PARYŻU, 33, rue des Archives i we wszystkich aptekach.

Alpejskie

cukierki sosnowe

Picea.

Najlepszy i najtańszy środek przeciw kaszlowi.

1 pudełko 20 halerzy.

Nabyć można we Lwowie u pp. aptekarzy: Aschenasy, ul. Żółkiewska 4, Jak. Beiser, ul. Karola Ludwika, Fryderyk Dewechy, ul. Słowackiego 6, Karol Düll, ul. Pańska 11, Karol Ehrbar, ul. Łyczakowska. Sz. Hay, c. k. nadw. dostawca, Szym. Kajetanowicz, ul. Stoleczna, Tytus Łazowski, ul. Grodecka 2, Piotr Mikolasch, ul. Kopernika 1, Jakób Poratynski, pl. Bernardyński, Karol Piłarski, ul. Akademicka 28, Józef Pineles, Rynek 29, H. Rubel, ul. Krakowska, radca ces. Karol Sklepiński, Rynek 7, Wewiórski ul. Halicka, dr. Tytus Zarzycki, ul. Żółkiewska. 154

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.

pod dyrekcyą Ludwika Hellera

We wtorek dnia 10 marca 1908 r.

CYRULIK SEWILSKI

opera komiczna w 3 aktach G. Rossiniego.

Początek o godzinie 7— wieczór.

Colosseum Hermanów od 1-go marca b. r. Ostatnie nowości Paryża! Soeurs Clario, fenomen XX w. — Osrani, paryska pantomina. — Uczciwa kobieta, komedia w 1 akcie. — Vitograph, Sensacyjne zdjęcia z natury. — 10 pierwszorzędných atrakcyj! — W niedziele i święta 2 przedstawienia o godzinie 4 i 8. 2555

Kawiarnia Amerykańska

ul. 3-go Maja 11

Codziennie KONCERT muzyki wojskowej odmiennych pułków 30, 80, 95, pod batutą swych kapelmistrzów. — Początek o godzinie 9 wieczór. 23

Ogłoszenie konkursu.

Gmina Kopyczyńce rozpisuje konkurs na posadę weterynarza miejskiego z placą roczną 800 kor. Podania należy udokumentowane należy wnieść na ręce Zwierzchności gminnej najdalej do końca marca b. r. 2892

Światowej sławy prawdziwy

Dra Fried. Lengiela balsam brzozy

jedyny środek do pielęgnowania rąk i twarzy używany od lat 50. Nadaje skórze w krótkim czasie młodocianego, pięknego wyglądu i czyni ją śnieżnie białą. Cudownie szybko ustępują zmarszczki, węgry, piegi, plamy wątrobiane ospowatość, czerwoność skóry i nosa i t. p. Cena dzbanka k. 3—.

Dra Fried. Lengiela mydło benzoesowe

mydło z balsamu brzozy — najdelikatniejsze mydło na cerę po k. 120 i 70 h.

Dra Fried. Lengiela Opo Creme podtrzymuje istotne działanie balsamu. — Cena stoika k. 120.

Ovorin puder doskonały puder do codziennego użytku po kor. 150.

Dra Morasa olej przeciw łupieżowi i wypadaniu włosów, wzmacnia cebulki włosowe i przyspiesza porost włosów po kor. 2— i 4—.

Ostrożnie przed naśladownictwami!

Zwracamy uwagę na własnoręczny podpis:

Dr. Fried. Lengiel.

Główny skład: Adlerapotheke, Schlaggenwald, Czechy. We Lwowie otrzymać można w aptece H. RUBLA róg ulicy Krakowskiej i Skarbowskiej i we wszystkich aptekach, drogueryach i perfumeryach. 1077

Tow. Zaliczkowe w Przemyślanach

Stow. zarej. z ogr. poręką należące do Związku St. Zarob. i Gospod. we Lwowie

Zastępstwo Banku krajowego

podaje do wiadomości osób interesowanych, iż z dniem 1 kwietnia 1908 obniża stopę procentową od wkładek

na 5 procent.

2887

Kapelusze**męskie**

Habiga, Borsalino i Scotta angielskie

polecają

Motylewski & Krzyżkowski

Lwów, Hotel George'a.

Znakomita 128

Herbata z wieżą

wszędzie w kraju do nabycia

Szarski i Syn

— w KRAKOWIE. — Rok założenia 1853.

Produkcja nasion i szkółki

w Zassowie pod Czarną

poleca na obecną wiosnę sliczne jabłunki z koronami w cenie 10 szt. 8 koron, 100 szt. 75 kor., 1000 szt. 700 kor., prócz tego fance leśne, drzewa i krzewy parkowe, alejowe, róże, rośliny pnące, oraz rozsadzki kwiatowe.

Cennik na żądanie darmo i opłatnie. 2742

Ostrzeżenie.

Wobec faktu, że tu i ówdzie podrabiają wyrabiany przezemnie przez długie lata

1718

Haya puder antyseptyczny dla niemowląt i dzieci

naśladować ludzko formę pudełka i kolory opakowania, zwracam uwagę na zarejestrowaną markę ochronną, etykietę i opakowanie mego wyrobu.

HAYA puder antyseptyczny

sprzedaje się tylko w oryginalnych pudełkach po 70 hal. wedle umieszczonego tu wzoru.

Haya mydło dla niemowląt i dzieci

niezrównane i niezbędne dla higieny dzieci. Sztuka 70 hal.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Skład wysyłkowy: **S. HAY**, aptekarz, T. wów. c. k. dostawca nadworny.



Puder sprzedawany w pakietach lub woreczkach jest bezwarunkowo falsyfikatem.

**Otrzymałem**

świeży transport

herbaty chińskiej

Znakomita w smaku i aromatyczna

herbata Congo zł. 1'60
Souchong 2—
Souchong zbiór maj. 3—
Kaysow 4—
Wysiewki z herbat zł. 1'30.

Wysiewki z najlepszych herbat zł. 1'60 za pół kilograma

Handel herbaty i kawy 14

Edmunda Riedla

we Lwowie

ul. Teatrna 3, naprzeciw katedry.

KSIĘGARNIA NAKŁADOWA

Fablana Himmelblaua w Krakowie

poleca 2726

Tetmajera Kaz. Przerwy „NA SKALNEM PODHALU“, S. IV. Cena 3 kor.

Tegoż autora poprzednio wydane: Rewolucja, Erotyki, Wybór nowel, Barykady.

JULIAN DR. BRUNICKI

Szkółki drzewek

Podhorcie obok Stryja

poleca: 2119

Drzewka owocowe

i ozdobne

oraz inne płody szkółki

we najlepszej jakości

po najniższych cenach

Towar doborowy, obsługa

rzetelna, fachowa i

przedk.

Cenniki na żądanie wysyła się odwrotnie.

Kto zamawiając powoła się na ogłoszenie w „Słowie

Polskie” otrzyma bezpłatnie odpowiedni dodatek.

Oddział w Stryju

c. k. gal. Tow. gospodarsk.

Podhorcie obok Stryja

poleca: 2119

Nasiona warzywne.

kwiatowe i pastewne,

świeże, wyborowe,

po najniższych cenach

Poszukuje zastępców po-

waż. w kraju dla komis.

sprzedaży nasion w toreb.

Cenniki na żądanie wysyła się odwrotnie.

Kto zamawiając powoła się na ogłoszenie w „Słowie

Polskie” otrzyma bezpłatnie odpowiedni dodatek.

Licytacja dnia 12 marca o godz. 3 popo-

w Publicznej Hali Aukcyjnej

pasaż Mikolascha.

przedmiotów pozostałych z pierwszej licytacji a mia-

nowicie:

	cena wywołania
4 trymutki orzechowe a	10 koron
4 szafki nocne orzechowe	5
Meble z rogów bawolich	500
Kilka stolików mahoniowych a	5
Konsola mahon. z lustrem	80
Lustro antyk	10
Meble czereśniowe (do pokoju męskiego)	350
Kilka szafek nocnych mosiężnych a	35
Łóżka blaszane mosiądzem ozdobione	20
Garnitury salonowe	100
Papierosnice	150
Koszyczki na pieczywo a	1
Serwis porcelanowy (stary Wiedeń 90 sztuk)	60
Obrazy różne a	5
Toaleta mahoniowa	35
Jadalnia w stylu „empire“ mahoniowa	1000
oraz różne przedmioty ze srebra — wiele antyków i innych	2808
drobiazgów.	

Zarząd publicznej Hali Aukcyjnej.

**Gorsety**

najnowszej kroju z racjonalnym, prostym przodem, które trwale zachowują fason, poleca zaszczytnie renomowana

Warszawska Fabryka gorsetów

„Karolina“ 240

we Lwowie, Jagiellońska 6 i pasaż Hausmana.

Wielki wybór gorsetów gotowych.

Zamówienia ściśle według miary wykonuje się w ciągu 24 godzin.

Miód á la Malaga

kuracyjny, flaszka szampanówką złr. 1. — Miód stołowy 1 litr 64 ct., poleca handel win 1549

Piotra Kolońskiego, Lwów, Trybunańska 10.

Wiedeński Bank Związkowy we Wiedniu.

38 Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Akcyonariuszy odbędzie się d. 6 kwietnia 1908 o g. 11 przedpoł. we Wiedniu I, Herrengasse 8.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Rady zawiadowczej.
2. Sprawozdanie cenzorów o zamknięciach rachunkowych za rok 1907 i uchwała co do przyjęcia zamknięć rachunkowych.
3. Uchwała co do rozdziału zysku za rok 1907 (§ 58 lit. c. st.)
4. Zmiana statutów w kierunku zamierzonej emisji obligacji bankowych.
5. Wybory Członków Rady zawiadowczej.
6. Wybory kolegium cenzorów i członków Rad zawiadowczych zakładów filialnych.

W myśl § 46 statutów mają tylko ci akcyonariusze prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu, którzy najpóźniej na dni 14 przed Walnem Zgromadzeniem złożą najmniej 25 sztuk akcji wraz z kuponami w kasie banku lub w miejscu przez Radę Zawiadowczą w tym celu wyznaczonem.

Każde 25 sztuk akcji dają prawo do jednego głosu (§ 47 statutu). Uprasza się wobec tego uprawnionych do głosowania pp. Akcyonariuszy, aby swoje akcje wraz z kuponami złożyli najpóźniej dnia 23 marca br.:

we Wiedniu w likwidaturze (Herrengasse 8).
w Aussig n. E., Bielej, Bernie, Budapeszcie, Celowcu, Cieplicach, Cieszyńcu, Czerniowcach, Friedek Mistek, Gracu, Karlsbadzie, Konstancynopolu, Lwowie, Marienbadzie, Pilźnie czeskim, Pradze, Prościejowie, St. Pölten, Villach i Wiener Neustadt we filiach Wiedeńskiego Banku Związkowego.

w Tryeście w Banca Commerciale Italiana.
w Berlinie w Deutsche Bank i Dresdner Bank.
w Frankfurcie n. M. w Deutsche Vereinsbank, we Frankfurcie Filiale der Deutschen Bank i w Dresdner Bank.
w Sztuttgardzie w Württembergische Vereinsbank.
w Monachium w Bayerische Filiale der Deutschen Bank i Filiale der Dresdner Bank.
w Zurychu w Schweiz. Kreditanstalt i Schweiz. Bankverein.
w Bazylei w Schweiz. Kreditanstalt, w Schweiz. Bankverein i Tow. Akc. Speyer & Comp.

Akcyonariusze składają uprządkowane według numerów i spisane na własnoręcznie przez składającego podpisanym konsygnacyach (a mianowicie w likwidaturze we Wiedniu na dwóch, w innych miejscach na trzech konsygnacyach). Jeden egzemplarz konsygnacji wraz z potwierdzeniem odbioru akcji zwraca się składającemu, przy równoczesnym wręczeniu mu po myśl § 34 statutów karty uczestnictwa na Walnem Zgromadzeniu, opiewającej na nazwisko osoby składającej akcje i ważnej tylko dla niej, względnie dla jej następcy wylegitymowanego pełnomocnika.

Wiedeń dnia 4 marca 1908.

Wiedeński Bank Związkowy.

2852

Drobne ogłoszenia umieszczamy po otrzymaniu należytości (po 6 hal.) za każdy wyraz, najmniej 60 hal.). Ogłoszenia wypisane na naszych kartkach ogłoszeniowych umieszczamy bezwzględnie po otrzymaniu.

Drobne ogłoszenia

Kartki ogłoszeniowe nabywać można w agencjach i biurach dzienników. Zgłoszenia wydaje nasza Administracja za okazaniem kwitu na ogłoszenie. Listów rekomendowanych ze zgłoszeniami nie przyjmuje się.

Wychowanie i nauka

Przez c. k. Rząd kon.
Biuro informacyjne
dla spraw wojskowych
i wojskowa
szkoła przygotowawcza
em. podpułkownika
Karola N. NAHLIK
Lwów, Piekarska 1. 37. 67

Tylko w fachowej szkole można wydoskonalić się w kroju i szyciu, czego w innej szkole nie korzystaliśmy. Polecamy wzorową szkołę kroju **ZABIELNEJ** we Lwowie, ul. Piekarska 9.
2820

Wyszkolona starsza Wiedeńska (rodem Polka) udziela lekcji konwersacji niemieckiej — jabłonowskich 18, drzwi 1.
2634

Z dniem 1 marca zostało otwarte we Lwowie ul. Mochnackiego 10, II p. w pobliżu placu **Fredry** — biuro nauczycielskie **WIELKOPOLANKA**.

Biuro poleca: nauczycielki z wysokim wykształceniem, bony Polki i cudzoziemki, osoby do towarzysztwa. Nauczycielki cudzoziemki sprowadza wprost z zagranicy. Od poszukujących posady nie pobiera się wpisowego.
2911

Posady poszukiwane

Pomocnik handlowy z działu korzennego i śniadankowego poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia M. Juszków, — Podgórze, Kalwaryjska 2.
2810

Rutynowany solycytator tabularzysta, Izraelita rzutny — poszukuje posady od 15 kwietnia. Referencje pp. adwokatów Landes, Turnheim, Lubinger, Turka nad nad Stryjem i Byk Stryj. Zgłoszenia: Adwokat Lubinger, Turka nad Stryjem.
2869

Dla Pp. Notaryuszy. Ukończonym prawnik z trzema egzaminami i praktyką sądową — przyjmie posadę kandydata notaryalnego. Blizszej wiadomości udzieli z grzeczności dr. Ludwik Seyfert we Lwowie, ul. św. Mikołaja 5.
2864

Kucharz z długą praktyką z poleceniami świadectwami z dobrego domu, poszukuje posady od 1 kwietnia. B. Jemegen Kołomyjski.
2752

Magister farmacji, dobrze połączony poszukuje zastępcza na dłuższy lub krótszy czas. Zgl. M. M. Roman Jasielski, Agencja ogł. Stanisławów.
2681

Kucharz, zajmujący się ogrodnictwem, z dobrymi świadectwami, poszukuje posady zaraz. S. Z. Kucharz, Korczów koło Ujnowa.
2903

Zastępca geometry, młody, zdolny, bardzo biegły w robotach geometrycznych, z kilkuletnią praktyką (piękny rysownik) — poszukuje posady zaraz. — Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków „Zastępca” poste restante Tarnów. Okazicieliowi kwitu.
2906

Leśnik z chlubnymi świadectwami z długoletnią praktyką obżarajomiony z kulturami lasowem i gospodarstwem rolnem, bezdzietny posz. posady „F. K.” p. r. Rawa ruska.
2908

Oficjant pocztowy zamieni miejsce służbowe. Zgl. pod „Oficjant” Dobromil.
2913

Zarządu domem, zajęcia biurowego lub kasowego, na zarządzanie z kaucją poszukuje „M. R. poste rest. Lwów, główna p.
2916

Egzaminowany gódnym zaufania, buchalter z kancją, załatwiający sprawy sądowe samodzielnie, poszukuje posady u poważnej firmy, ewent. korzystne zastępczo. „Inteligentny” poste rest. Sanok.
2902

Praktyki w aptece poszukuje Lówna Janów koło Lwowa.
2914

Pasiecznik w średnim wieku, żonaty i dzienny, z dobrymi świadectwami, sam robię ule, poszukuje posady od 1 kwietnia. Blizsza wiadomość u p. Józefa Kozaka w Jaworowie, poczta Jaworów.
2706

Leśnik z wyższym egzaminem państwowym, ukończoną akademią agronomiczną, 40 lat, — z 18-letnią praktyką w wielkich majątkach, biegły w urządzeniach lasowych, miernictwie, rybołówstwie i administracji majątków, oceniciel i rzeczoznawca sądowy z chlubnymi świadectwami, — poszukuje posady we większym majątku jako administrator dóbr i lasów lub nadleśniczy. Łaskawe zgłoszenia pod „L. A. 100” poste restante Bobrka.
2767

Pomolog z rozległą praktyką znajomością kultur, cennych rodzajów drzew, krzewów i krzaków owocowych, przyjmuje wykonanie zakładów rentownych, które obok gospodarstwa wiejskiego znaczne dochody przyspazają. Szczegóły będą omówione. Zgłoszenia przyjmuje Izba dyrektora Makarewicz, pl. Dąbrowskiego we Lwowie.
2297

Oficjant pocztowy w Stanisławowie zmieni posadę. Zgłoszenia „Zamiana” restante Lwów 1.
2823

Dr. praw, kandydat adwokatury, z prawem substytucji, Polak, katolik, stanu wolnego, zajęty obecnie w pierwszorzędnej kancelarii we Lwowie, — poszukuje od 1 maja 1908 posady koncyplenta na prowincji w kancelarii polskiej katolickiej. Ewentualnie może objąć, mając przeszło czteroletnią praktykę, kierownictwo kancelarii u adwokatów, którzy poszukują substytucji osoby pewnej i zaufanej. PT. adwokat raczą podać w ogólnych zarysach warunki przyjęcia. — Zgłoszenia przyjmuje z grzecznością, A. Podlewski Lwów, Opat. Hofmana 16.
2915

Posady załatwiane

Biurowego praktykanta z ładnym piśmem poszukuje się. Płaca początkowa 10 kor. Zgl. Fabryka maszyn do Administracji Słowa.
2831

Stenograf ortograficznie piszący, biegły maszynista, potrzebny na cztery godziny dziennie. Lwów, restante „Stenograf”.
2912

Adwokat Grabscheid w Husiatynie przyjmie natychmiast kandydata adwokatury zupełnie rutynowanego.
2766

Apteka Thürrhausa w Buraszynie poszukuje aspi-ranta z rozpoczętą praktyką.
2792

Adwokat Verständig w Rawie ruskiej, poszukuje rutynowanego koncyplenta. Posada zaraz do objęcia.
2857

Kierownik fabryki cegieł i da-chówek natychmiast potrzebny. Pisemne zgłoszenia należy wnosić pod adresem Zarząd dóbr w Radziechowie.
2870

Akcyjne Tow. „Singer” w Kaluszu poszukuje zdolnego sprzedawcę za stałą płacę i prowizją. Zgłoszenia nadesłać należy Singer, Tow. akc. Kalusz.
2759

Rutynowany buchalter

zdolny bilansista, znajdzie zaraz umieszczenie w Fabryce Farb dawniej I. Karmański w Zwierzynku koło Krakowa. Reflektuje się na siłę zupełnie samodzielnie.
2896

Inteligentna panna, pisząca na maszynie znajdzie poboczne stałe zajęcie. Zgłoszenia listowe z podaniem adresu: „Kwartal” poste restante Lwów.
2891

Posada płatnego praktykanta geometryi, ładnie wyszukającego. Zgłoszenia „Prowincja” restante Lwów.
2895

Apteka w Radziechowie poszukuje aspiranta farmacji.
2901

Adwokat Witz w Samborze — poszukuje koncyplenta uprawnionego do substytucji trybunalskiej.
2904

Towarzystwo

2626
pierwszorzędne
— poszukuje dla —
Przemysła,
Stanisławowa
i Tarnopola

zdolnych z asępców miejscowych (Platzvertreter) dla branży ubezpieczenia od wypadków i obowiązków odškodowania.

Ofercy pod M. S. 250, przyjmują biuro dzienników Buchstaba we Lwowie.

Drukarnia Zuckerkandla w Złoczowie poszukuje zdolnego zeceru. Ofercy i warunki wprost.
2893

Notaryusz w Zaleszczykach przyjmie zaraz rutynowanego solycytatora.
2736

Kupno i sprzedaż

Antracytu dla gazometrów dostarcza szybko N. Katzner w Podwołoczyskach.
2665

Pochodnie naftowe i kuchenne, samowarki spirytusowe i najnowsze naczynia kuchenne — polecają Bratkowski Brzozowicz Lwów, Wałowa 1.
2843

40 tysięcy świerków trzyletnich nie przesadzanych ma na sprzedaż po 5 koron za tysiąc. Zarząd dóbr Bożyków, p. Litwinów.
2835

Sto rozmaitych roczników ilustrowanych tanio do sprzedaży. Heschelsowa Sykstuska 35.
2618

Dębowe salony urządzenie biblioteczne do sprzedaży. — Wiadomość — biuro dzienników Buchstaba.
2617

Maszyna do pisania najnowszej konstrukcji po 92 kor. sprzedaje jak długo zapas wystarczy Zygmunt Piotrowski, Złoczów.
2608

Feigras francuski, nasienie własnego zbioru po 1 kor. 30 hal. za kilo, różę krzaczaste, agrest i porzeczki wysokopienne z nazwami — poleca najtaniej Zarząd dóbr Zaleszczyki.
2413

Wypożyczalnia książek 12000 tomów do sprzedaży wraz z koncesją. — Wiadomość biuro dzienników Buchstaba.
2619

Mało używana maszyna „Glas-via” do robienia pończoch, tanio do odstąpienia. Adres „Maszyna” poste rest. Przemysły.
2907

Kartofle najnowszy gatunek Dolkowskiego Jamrozki bardzo plenne, wysokoprocentowe, Czerwone, późne, dla gorzeł i na wypas najlepsze, sprzedaje po 5 zł. za metr. cetn. z workiem. Zarząd dóbr Czeremch p. poczta Botnik. Niżej 100 kilogramów nie wysyła się. Wysyłka za poborem w porze sadzenia.
2927

Interesy handlowe

Kancelarya adwokacka na prowincji do odstąpienia. — Zgłoszenia pod „L. W.” do Administracji Słowa.
2453

15.000 koron pożyczki poszukuje celem rozszerzenia rentownego interesu. Zgłoszenia Administracja Słowa „Zdrowie”.
2574

20 milionów koron są do dyspozycji na 4/4 procent rocznie na I, II, III miejsce na dobra, kamienie, wille, lasy, przedsiębiorstwa fabryczne i przemysłowe. — Pożyczki osobiste dla każdego, także dla pań, w każdej wysokości, na niski procent, na długotrwale spłaty roczne. — Adres: Adalbert THEIN, reprezentant firmy Leszmital-és Bankbízomany Budapest VII, Rottenbiller utca 54. — Korespondencja niemiecka. — Pośredników wynagradzam. Marka na odpowiadz.
2221

Kredytu osobistego udzielam pp. oficerom i urzędnikom bez kondyktu, i dwuletnią pensję za kondykt. „Sors” rest. Lwów.
2879

Pożyczki dają właścicielom dóbr i realności na 4 3/4%, — kredyt budowlany i pożyczki na drugim miejscu na majątkach i realnościach lwowskich według umowy. Kapitałom lokuje kapitały na najlepszych realnościach lwowskich. „Sors” rest. Lwów.
2880

Kancelarya adwokacka na prowincji dobrze się rentująca, jest do sprzedania. Zgłoszenia Dr. A. do Administr. Słowa.
1897

Nieruchomości

Kamienica jednopiętrowa, frontowa, z gruntem pod budowę do sprzedania. Ulica Kochanowskiego 4.
2677

Sprzedam 30-morgowy folwarczek, 3 km. od Brodów. Wiadomość Kulczycki, Pomorzany.
2861

Wskutek wyjazdu do sprzedania w śródmieściu w najładniejszej okolicy 2 i 3 piętrowa narożna kamienica z komfortem i trwałe zbudowana. Blizszej wiadomości udzieli z grzeczności p. Franciszek Pöck we Lwowie, ul. Jagiellońska 3.
2257

Realność oaz parcella budowlana zaraz do sprzedania. — Wiadomość u adwokata dra Landesa, ul. Krakowska.
2882

Knięć dobra, nowa, kamienicę z małym wkładem gotówki. „Kamienica” restante Lwów.
2894

Realność do sprzedania. Wiadomość bez pośrednictwa — Głębocka 21 parter.
2898

Artykuły spożywcze

Herbaty z cesarską rosyjską rządową banderolą dostarcza N. Katzner w Podwołoczyskach.
2664

500 oszczędza się przez 10 samodzielne sporządzenie znakomitych stołowych i deserowych likierów w sposób pojedynczy na zimno, za pomocą esencji likierowych „MONOPOL”. Do nabycia w drogueryach i sklepach korzennych. Skład wysyłkowy droguerya MENKE-SA, Lwów, ul. Kazimierzowska 19. Wyrób krajowy.
169

Miod pszczylny prawdziwy, patoka, lipowy, wysiła w 5 klg. blaszankach po 8 koron opłatnie. Wyborne zaś miody do piecia z własnej miodosylni (odsączone na wystawie b. r. słow. medalem) wysiła w 5 klg. szklanych garstkach po 5 k. 60 h. również opłatnie.

ZARZĄD DÓBR I PASIEK Zygmunta Lityńskiego w Siemikowach, p. Siemikowce.
2517

Znakomite RYDZE kiszzone. beczuleczka 3 korony. Feliks Wojciechowski, Jarosław.
2875

Mleka dworskiego poszukuje „Źródło konsumcyjne” produktów wiejskich. — Popiel, Lwów, Bominikańska 9.
2899

Mieszkania i sklepy

Kraszewskiego 1. 25 — trzy lub cztery pokoje na I piętrze od 1 kwietnia do najęcia.
2740

1 i 2 pokoje słoneczne z kuchnią w cichej, czystej kamienicy do wynajęcia Kochanowskiego 48.
2753

8 lub 5 pokoi, kuchnia, przedpokój, łazienka itp. z komfortem urządzone w willi plac Bema 4 — od 1 kwietnia do najęcia.
2746

Elegancki frontowy pokój z całym utrzymaniem do wynajęcia. „Pension Exquisite” Sykstuska 1. 23.
2558

Ul. Krzyżowa 38, parter — 5 jasnych pokoi, przedpokój, łazienka, kuchnia, pokój służbowy, spiżarnia, ogród, światło elektryczne, częściowo kaloryferem, do wynajęcia, ewent. z urządzeniem. Komfort nadzwyczajny. Wiadomość u właściciela.
2886

Gosiewskiego 4 od 1 maja I p. — 6 pokoi, łazienka, pokój służbowy.
2884

Do najęcia od 1 kwietnia — 5 pokoi, przedpokój, kuchnia, łazienka, z przynależnościami w parterze. Ul. Ochronek 1. 9a.
2885

Plac Jura 6, do najęcia zaraz: Parter — 4 pokoje. I piętro 4 pokoje, odpowiedni przedpokój, i kuchnia. Blizsze informacje udziela dozorca.
2926

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 20

Dr. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8.

I wiedeński koncesjonowany skład używanych wozów i chomontów, landauerów, półkrytych, jedno- i dwukonných wozów, wszelkiego rodzaju

wozów Systemu Brownes, Buggys itd., wytwornych, od osób wysokie zajmujących stanowiska towarzyskie, stała wielka zapas na składzie. Zakupuje całkowite urządzenia stajenne za gotówkę lub bierz w komis.

Karol FISCHER, Wiedeń II, Praterstrasse 72, Hotel Nordbahn, Telefon 20170.

Koncesjonowane Biuro elektryczne Stanisława Lesznowskiego, Lwów ul. Leona Sapiehy 1. 19. — Urządza oświetlenie elektryczne w załączeniu do sieci miejskiej. Aparaty do elektrycznego oświetlenia od 15 do 200 lamp, Zamówienia uskutecznia się szybko i rzetelnie — z dobrego materiału. Kosztorysy bezpłatnie. Ceny umiarkowane.
2480

Najpiękniej, najszybciej i najtaniej wykonywa **BILETY WIZYTOWE** Zakład litograficzny przy ul. Wawowej 19 we Lwowie.
2881

Młody, ładny chłopiec, na stać stanowiący, VII ranga, sżuka żony bardzo przystojnej, eleganckiej bez posagu. Zgłoszenia z fotografią pod „Z. 212” poste restante Lwów.
2910

Pan masz
z pewnością
dobre serce

nie dajesz męczyć swoich zwierząt domowych, psów, koni, ciętł itp. przez owady, lecz używa Pan dla wytepienia „FICHTENIN”, który niszczy wszelkie owady szybko i pewnie.

— Pod gwarancją bez trutyzny. — Wszędzie do nabycia. Wyciąg z listów pochwalnych wysyłam darmo.

Fichteninwerke Carl Ebel & Comp. 364

Tow. z. o. p. Opawa.

Proszę zadać!

bezpłatnie i franko mój bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3.000 ilustracjami zegarków, ro-warów złotych i srebrnych i instrumentów muzycznych itd.

Pierwsza fabryka zegarków **HANN'S A KONRAD'A**
c. k. dost. nadw. 141

w Brix nr. 873 (Czechy). Prawdziwy szwajcarski remontarowy zegarek niklowy system Roskopf K. 5; 3 sztuki K. 14. Prawdziwy zegarek remontarowy srebrny K. 8.40, z podwójną kopertą K. 12.50. Niema ryzyka. Zamiany dow. lub zwrot pieniędzy.

KONKURS

na posadę KONDUKTORA DROGOWEGO przy Wydziale powiatowym w Białej.

Z posadą tą połączone są następujące pobory roczne: Płaca w kwocie 1200 kor. dodatek drożyniany 240 kor. i rycałt na objazdy 600 kor.

Posada nadana będzie na 1 rok prowizorycznie a po roku może nastąpić stabilizacja, ewentualnie i poprawa poborów.

Wymagane kwalifikacje są: nieprzekroczony 40 rok życia, ukończenie kursu konduktorów w Wydziale krajowym lub szkoły przemysłowej i przynajmniej dwuletnia praktyka przy budowie i konserwacji dróg.

Ubiegający się o tę posadę winien najpóźniej do 20 marca br. wnieść do Wydziału powiatowego podanie, zaopatrzone w metrykę, świadectwo szkolne i z odbytej praktyki.

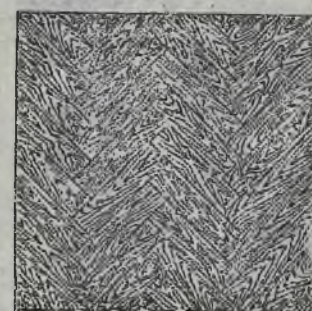
Biała, dnia 2 marca 1908.

2856 Wydział powiatowy.



Hygieniczny wózek dla dzieci

premiowany na oddziale Prof. Uniwersytetu i Dyrektora Uniw. kliniki dziecięcej w szpitalu św. Anny, radcy dworu prof. dr. Teodora Eschericha, odznaczony na wystawie Towarzystwa „Sauglingsschutz” pod kierownictwem dyrektora prof. dr. Teodora Eschericha — pochodzi z światowej sławy fabryki wózków dziecięcych L. Baumann, Wiedeń VI, Millergasse 6. Firma wspomniana wysyła na życzenie opisy, bogato ilustrowane katalogi higienicznych oraz rozmaitych innych wózków dziecięcych darmo i opłatnie.
2042



Parkiety

i posadzki deszczukowe

oraz wszelkie

wyroby stolarskie

jako to: 2576

drzwi, okna, krzesła, stoliki ogrodowe itp.

poleca

Fabryka parowa

Braci WOZELAK we Lwowie.

Los turecki 400 fr. mający rocznie sześć ciągnięć (naj- bliższe już 1 kwietnia) polecamy na spłaty miesięczne po 6 kor. 50 hal. Pierwsza rata zpn. 9 k. 50 hal., dalsze po 6 k. 50 hal. Razem 37 rat. Losy tureckie mają przy każdym ciągnięciu kilkanaście głównych wygranych (600.000, 400.000, 300.000, 200.000 itd.) zaś każdy los musi wylosować kwotę 232 fr. Losów tureckich asekurować nie potrzeba, gdyż nawet w razie wylosowania najniższej wygranej, straty nie ponosi. Składający 1 ratę zpn., ma prawo gry już przy ciągnięciu 1 kwietnia!

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

Cena 3 —, 2 —, 1 — kor. i 50 hal.

Sklepy własne: ul. Hetmańska 6 i Sykstuska 25.

Nakładem spółki wydawniczej, we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziemińskiego.
Papier z fabryki Tow. akc. Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.